ROK V. LWÓW, LUTY 1928. Nr. 2.

GŁOS PRAWA

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

redagowany przez Dra ANZELMA LUTWAKA, adwokata we Lwowie
przy współudziale przedstawicieli nauki i praktyki prawa.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 38. TELEFON 28-74.
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 152.812.

PRENUMERATA: kwartalna 8 zł., półroczna 16 zł., całoroczna 30 zł.

DR. EDWARD HOLLÄNDER

Rzut oka na polskie prawo przemysłowe*).

I. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 o prawie przemysłowem Dz. U. P. Nr 53 poz. 468 obowiązujące od 16 grudnia 1927 na obszarze Rzplitej polskiej — z wyjątkiem województwa górnośląskiego — przeprowadza temsamem unifikację ważnej dziedziny ustawodawstwa gospodarczego.

Stosownie do art. 8 *a)* ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 zawierającej statut województwa śląskiego (Dz. U. P. Nr. 73 poz. 457) uzupełnionej ustawą konstytucyjną z dnia 8 marca 1921 (Dz. U. P. Nr. 26 poz. 146) zależy to od uchwały Sejmu śląskiego, czy i kiedy nowe prawo przemysłowe ma wejść w życie na obszarze województwa śląskiego.

---

*) Rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia o prawie przemysłowem, z dnia 7 grudnia 1927 Dz. u. Nr. 111 poz. 942 z 15 grudnia 1927 wydane zostało przez Ministra przemysłu i handlu w porozumieniu z Ministrem spraw wewnętrznych i Ministrem pracy i opieki społecznej. — Dodatkowe rozporządzenia wykonawcze zob. Dz. u. Nr. 111 poz. 943 w sprawie umiejętności zawodowej do prowadzenia przemysłu koncesjonowanego, oraz Dz. u. Nr. 111 poz. 944 w sprawie wykonywania czynności komiwojażerów i samodzielnych ajentów handlowych, ponadto rozporządzenie Rady Ministrów z 21 grudnia 1927 Dz. u. Nr. 8 poz. 57 z r. 1928 o przemyśle zastawniczym. — Z opracowań nowego prawa przemysłowego znane mi są: „Polska ustawa przemysłowa z objaśnieniami“ Augusta Dobieckiego, em. dyrektora depart. w Min. przem. i handlu z współudziałem Romana Ślaskiego, radcy minist. w Min. przem. i handlu. — Poznań 1927, nakładem kraj. instytutu wydawnicz. w Poznaniu, ul. Pocztowa 7. — tudzież „Zarys polskiej ustawy przemysłowej“ wraz z tekstem rozporządzenia Prez. Rzplitej z dn. 7 czerwca 1927. Dz. U. R. P. Nr. 53 doz. 468 o prawie przemysłowem i formularzami podań — opracował Dr. Jan Wyród, instruktor Stowarz. przemysłowych w Urzędzie wojewódzkim w Krakowie, 1927. Składy główne: Gebethner i Wolff w Krakowie i Dom Książki Polskiej w Warszawie.

Dotychczas obowiązywały w Polsce cztery ustawy przemysłowe nie odpowiadające potrzebom i warunkom nowoczesnego życia gospodarczego — a to austrjacka »Ordynacja przemysłowa« (Gewerbeordnung) z r. 1859 zmieniana i uzupełniana nowelami z roku 1883, 1885, 1895, 1897, 1902, 1905, 1907, 1910 i 1913 w Małopolsce i części cieszyńskiej województwa śląskiego, zbliżona do niej węgierska ustawa przemysłowa z r. 1884 na należących do Polski obszarach Spisza i Orawy, dalej niemiecka ustawa przemysłowa z r. 1869 zmieniana i uzupełniana w latach 1872—1900 w województwach poznańskiem, pomorskiem i w górnośląskiej części województwa śląskiego, wreszcie normy prawa rosyjskiego, a to postanowienie księcia namiestnika królewskiego z 31 grudnia 1816 urządzające zgromadzenie rzemieślnicze w b. Królestwie kongresowem, postanowienie księcia namiestnika królewskiego z 11 stycznia 1817 roku o urządzeniu kupiectwa i rosyjska ustawa o przemyśle fabrycznym i rzemieślniczym.

Wobec tej różnorodności ustawodawstwa przemysłowego już w r. 1919 sfery gospodarcze odczuwają potrzebę reformy i ujednostajnienia tej dziedziny prawa, co znajduje wyraz w uchwale Sejmu ustawodawczego z dnia 10 lipca 1919, którą wezwano rząd o możliwie rychłe opracowanie i przedłożenie Sejmowi projektu ustawy przemysłowej dla całej Polski. Wówczas rozpoczęło Ministerstwo Przemysłu i handlu prace przygotowawcze, przerwane wypadkami wojennymi z r. 1920, a w r. 1921 opracowano projekt ustawy przemysłowej. Na podstawie wyników ankiety pisemnej i ustnej projekt ten zmieniono w tym kierunku, że na życzenie reprezentantów rzemiosła wszystkich dzielnic wprowadzono dowód uzdolnienia i cechy przymusowe.

Projekt ustawy przemysłowej przedłożył Rząd Sejmowi w maju 1925, a po częściowem przerobieniu go w Sejmowej Komisji przemysłowo-handlowej, projekt ten poddany został przez Rząd ponownej rewizji, a w szczególności ponownej ankiecie ustnej odbytej dnia 14 września 1926.

Zmieniony projekt przedłożono w listopadzie 1926 Radzie prawniczej, która jednak do kwietnia 1927 nie zajęła się nim. Wycofano go przeto z Rady prawniczej, poczem Rada Ministrów przyjęła go dnia 27 kwietnia 1927, a Prezydent Rzplitej ogłosił go.

II. Polska ordynacja przemysłowa nie jest bynajmniej tworem oryginalnym, — system jej opiera się głównie na austr. ustawie przemysłowej, recypuje też w znacznej mierze zasady tej ustawy, a normy prawa austr. uzupełnia niektórymi przepisami ustawy niemieckiej, wprowadzając przytem przepisy nowoczesne.

Redakcja omawianego rozporządzenia atoli, a względnie jego technika i systematyka pozostawiają wiele do życzenia. Strona redakcyjna jest zresztą w ogólności słabą stroną naszego ustawodawstwa. Wszystkie braki przypisywano przedtem Sejmowi, zaczem zdawaćby się mogło, że biurokratyczne czynniki władzy wykonawczej będą więcej skrupulatne i umiejętne w redagowaniu ustaw; jednakże nadzieje te w zupełności zawiodły, albowiem i tym czynnikom brak zarówno odpowiedniej organizacji pracy ustawodawczej,

jakoteż zwłaszcza niezbędnego w tym kierunku uzdolnienia i wewnętrznego powołania.

Polska ordynacja przemysłowa zawiera w art. 1. definicję przemysłu, w art. 2. wyjątek od tej definicji, — a w art. 13 definicję zakładu przemysłowego. Obie te definicje są w ustawie niepotrzebne, nie odpowiadają naukowym pojęciom ekonomicznym, a mogą przyczynić się do mylnego zastosowania ustawy. *Omnis definitio periculosa.*

Wedle definicji art. 1. *„za przemysł w rozumieniu niniejszego rozporządzenia uważa się wszelkie zatrudnienie zarobkowe lub przedsiębiorstwo wykonywane samoistnie i zawodowo bez względu na to, czy jest ono wytwarzające, przetwarzające, handlowe lub usługowe“*.

Jest to określenie pozbawione wszelkiej ścisłości i nie podaje ono żadnych znamion charakterystycznych, któreby czynności gospodarcze objęte pojęciem przemysłu odróżniały od innych czynności. Właściwe określenie przedmiotowego zakresu działania ustawy zawiera art. 2., który podaje, które rodzaje zajęć gospodarczych nie są przemysłem w rozumieniu tego rozporządzenia i wylicza rolnictwo, ogrodnictwo etc. (ogółem nie mniej, jak 22 punktów i to przeważnie zbiorowych!).

Trafniej załatwia kwestję przedmiotowego zakresu ustawy austr. cesarski patent z 20 grudnia 1859 Dz. U. P. Nr. 227 wprowadzający ustawę przemysłową. Patent ten nie zawiera definicji przemysłu — z tej prostej przyczyny, że nie cały przemysł podlega przepisom ustawy przemysłowej, lecz w art. IV. postanawia, że przepisy ustawy przemysłowej obowiązują dla wszystkich zajęć uprawianych zarobkowo z wyjątkiem tych zajęć, które wyliczone są w art. V. — Art 1. polskiej ustawy przemysłowej jest zatem pogorszonem wydaniem art. IV. austr. patentu cesarskiego, podczas gdy art. 2. polskiej ustawy odpowiada przepisowi art. V patentu, jednakowoż ze względu na zmienione stosunki, niektóre dziedziny pracy przemysłowej, które dotychczas podlegały ustawie przemysłowej, nie podlegają jej ze względu na to, iż są unormowane odrębnemi ustawami, jak np. przedsiębiorstwa i ajencje emigracyjne, zakłady elektryczne służące do wytwarzania energji elektrycznej, zakłady lecznicze, zdrojowiska i uzdrowiska, przedsiębiorstwa rozrywek i widowisk, przemysł domowy i przedsiębiorstwa pośrednictwa pracy etc. — niektóre natomiast zajęcia, które w myśl art. V. pat. ces.. nie podlegały ustawie przemysłowej, są unormowane szczegółowymi przepisami polskiego prawa przemysłowego, jak np. handel okrężny.

Niepotrzebną jest również definicja zakładów przemysłowych, a zbędność jej wykazuje samo jej brzmienie. *„Zakładami przemysłowymi w rozumieniu niniejszego rozporządzenia są zarówno budowle, lokale, jak wszelkie inne miejsca służące stale do prowadzenia przemysłu i to bez względu na to, czy są w tym celu zaopatrzone w maszyny albo w specjalne urządzenia“*.

Stylistyka niezbyt udolna, a zastosowanie praktyczne minimalne. O zakładzie przemysłowym można mówić bez tej sztucznej

*

definicji, jak to czyniła ustawa austrjacka w § 25, któremu odpowiada art. 14 ordynacji polskiej.

Art. 3. rozp. zawiera podstawową zasadę polskiej ord. przemysłowej, że prowadzenie przemysłu jest z reguły wolne. Przewodnią myślą polskiej ordynacji przemysłowej jest zatem uzgodnienie tej dziedziny prawa publicznego z art. 101 Konstytucji (wolność zajęcia i zarobkowania) i zasada liberalizmu w dziedzinie przemysłu, ograniczona przepisami dotyczącymi przemysłu koncesjonowanego i rzemiosła.

Austr. ust. przemysłowa z r. 1859 wprowadziła była wprawdzie zasadę wolności przemysłowej, lecz ograniczyła ją kazuistycznie w znacznym stopniu i to bardziej aniżeli ustawy innych państw. Zawierała ona podział przemysłów na trzy kategorje, a to na przemysł wolny, rzemieślniczy i koncesjonowany. W podziale tym otóż wielką ilość przemysłów zaliczono do kategorji rzemiosła i do przemysłów koncesjonowanych.

Polska ordynacja przem. zgodnie z art. 101 konstytucji głosi w art. 3. iż *prowadzenie przemysłu jest wolne i dozwolone każdemu, o ile rozporządzenie niniejsze nie przewiduje w tym względzie wyjątków lub ograniczeń.*

Zasadniczą wolność wykonywania przemysłu ograniczają atoli normy następujące:

1. Przy prowadzeniu przemysłu cudzoziemiec korzysta z równych praw z obywatelami polskimi tylko pod warunkiem wzajemności formalnej. (Art. 4).

2. Wedle art. 8. polskiej ord. przem. przepisane jest uzyskanie koncesji dla 13-stu rodzajów przemysłu: znaczny postęp w stosunku do austrjackiej ustawy, wedle której 40 rodzajów przemysłu i handlu można było wykonywać tylko na podstawie koncesji. Ustawa austrjacka ponadto upoważniała Ministra przemysłu i handlu do rozszerzania ilości przemysłów koncesjonowanych, ustawa zaś polska nadaje w art. 12 Ministrowi tylko prawo ograniczenia przymusu koncesyjnego. Po wielu latach przymusu koncesyjnego mogą być wykonywane jako przemysł wolny np. drukarnie i handel księgarski (co jest zgodne z art. 105 i 117 konstytucji), wypożyczalnie książek, prowadzenie jadłodajni, kawiarni itd.

Niektóre rodzaje przemysłu niesłusznie poddano przymusowi koncesyjnemu jak np. przedsiębiorstwa instalacji wodociągowych, gazowych i elektrycznych *).

Do niektórych przemysłów koncesjonowanych wymagane jest wykazanie odpowiedniej umiejętności zawodowej, — a w szczególności do przedsiębiorstwa instalacji wodociągowych, gazowych,

*) (Dziwniejsza, iż przymusowi koncesyjnemu poddano np. także handel starzyzną, o ile odnośne przedmioty nie przedstawiają wartości artystycznej lub historycznej… Logika dyktowałaby chyba przeciwieństwo! Zdaje się, że ustawodawca nasz — naśladując w tym punkcie wzór austrjacki — por. § 15 p. 12 austr. ord. przem. — kierował się tutaj li tylko względami policji bezpieczeństwa — pomimo, iż wieloletnie doświadczenie przekonało nas, że koncesjonowanie handlu starzyzną nietylko nie chroni nas przed paserstwem, lecz oznacza w praktyce poniekąd koncesjonowanie paserstwa. — *Przyp. Red.*).

elektrycznych, do przemysłu kominiarskiego, wyrobu i sprzedaży przedmiotów pyrotechnicznych i wybuchowych, do wyrobu i sprzedaży broni i amunicji i do przedsiębiorstw trudniących się dochodzeniem roszczeń powstających z umowy o przewóz towarów do zarządów kolejowych (Art. 9).

III. Do udzielenia koncesji powołaną jest zawsze władza przemysłowa 1. Instancji, która według brzmienia art. 11 winna udzielić koncesji na prowadzenie przemysłu, jeżeli nie zachodzą żadne przeszkody ustawowe co do osoby, przemysłu, siedziby wzgl. lokalu i jeśli nie stoi na przeszkodzie interes publiczny lub bezpieczeństwo Państwa. Odmowa z tych ostatnich względów może nastąpić tylko po zasięgnięciu opinji Izby przemysłowo-handlowej. (Art. 10). — W razie odmownej decyzji mają być podane powody odmowy. (Art. 137).

Ze sformułowania tych przepisów wynika, że władza przemysłowa nie decyduje w tych wypadkach arbitralnie, lecz może odmówić koncesji tylko z przyczyn przez ustawę przewidzianych.

Od odmownej decyzji przysługuje petentowi odwołanie do województwa jako władzy przemysłowej II. Instancji. (Art. 132).

IV. Należy rozważyć kwestję, czy odmowna decyzja II. Instancji może być zaskarżoną przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym. Otóż wedle dotychczasowego stanu prawnego skarga taka była wykluczoną, albowiem wedle ustawy austrjackiej rozstrzygała władza przemysłowa w tych wypadkach według swobodnego uznania, wobec czego orzecznictwo Trybunału adm. było wykluczone w myśl art. 3 *b)* ust. z 7/VIII 1922 Dz. U. P. Nr. 67. Obecnie natomiast można odmówić koncesji tylko z przyczyn przewidzianych w ustawie, a temsamem może Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekać o tem, czy przy odmówieniu koncesji ustawę naruszono.

V. Sprawy dotyczące rzemiosła są unormowane w osobnym dziale IX. (Art. 141—194). — Wykaz rodzajów przemysłu, które — o ile nie są prowadzone sposobem fabrycznym — należy uważać za rzemiosło, jest jeszcze o wiele obszerniejszy w ordynacji austrjackiej, aniżeli w polskiej (art. 142). W ord. polskiej są zaliczone do rzemiosła m. i. murarstwo, ciesielstwo, kamieniarstwo i studniarstwo, podczas gdy według austrjackiej ustawy (§ 15 p. 6) należą one do przemysłów koncesjonowanych.

Do samoistnego wykonywania rzemiosła potrzeba wedle ord. polskiej dowodu zawodowego uzdolnienia, jednak wojewódzka władza przemysłowa może poszczególne osoby zwolnić od obowiązku wykazania uzdolnienia przepisanego w art. 145, jeżeli dane osoby wykażą w inny wystarczający sposób, że posiadają odpowiednie uzdolnienie zawodowe. — Wedle art. 145 za dowód uzdolnienia uważa się: 1. uprawnienie do używania tytułu mistrza rzemieślniczego danego rodzaju rzemiosła albo 2. świadectwo nauki danego rzemiosła zakończonej złożeniem egzaminu czeladniczego w połączeniu ze świadectwami conajmniej trzyletniej praktyki lub 3. świadectwo złożenia egzaminu przed komisją egzaminacyjną.

Rozpoczęcie wykonywania rzemiosła nie jest uzależnione od wykazania dowodu uzdolnienia, art. 147 postanawia bowiem, że władza przemysłowa I. Instancji w ciągu dni 30 licząc od dnia zgłoszenia wyda kartę rzemieślniczą, jeżeli zgłaszający wykazał uzdolnienie zawodowe, w razie zaś przeciwnym zabroni mu dalszego prowadzenia rzemiosła. (Od tej uchwały odwołanie do II. Instancji a ewent. droga skargi do N. Trybunału Adm.).

VI. Dla urządzenia zakładu przemysłowego jest w myśl art. 14 wymagane zatwierdzenie przez władzę przemysłową projektu urządzenia, jeżeli zakład przemysłowy będzie używał specjalnych palenisk lub napędu mechanicznego albo też jeżeli zakład z powodu swego położenia lub wykonywanego w nim przemysłu może w znacznej mierze zagrażać bezpieczeństwu publicznemu, a przedewszystkiem życiu i zdrowiu sąsiadów lub też może ich narażać na szkody i specjalne uciążliwości z powodu hałasu, itp. (Por. §§ 364 i 364 *a)* austr. kod. cyw. i niżej: art. 20 pols. ord. przem.).

Wedle austrjackiej ord. przem. była we wszystkich wypadkach władza I. Instancji powołaną do udzielenia zezwolenia na otwarcie zakładu, natomiast wedle ustawy polskiej zatwierdzenie projektów urządzenia długiego szeregu zakładów fabrycznych (wymienionych w art. 16, należy zasadniczo do władzy II. Instancji! — Minister przemysłu i handlu może jednak przekazać władzom przemysłowym I. Instancji zatwierdzanie projektów. To też wedle § 4 rozporz. wykon. na obszarze Spisza, Orawy oraz województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego przekazano władzy przemysłowej I. Instancji zatwierdzanie projektów urządzenia zakładów przemysłowych, należących do kategorji wymienionych w art. 16, z wyjątkiem zakładów działających przy pomocy siły wodnej.

Wedle art. 18 zawiadamia władza przemysłowa o zamierzonem urządzeniu zakładu urząd gminy, właściwy dla miejsca zakładu, a urząd ten ma nadesłać swoją opinję do 10 dni. Osoby interesowane mogą wnosić zarzuty.

O ile podniesiono zarzuty natury prywatno-prawnej, należy je wymienić w piśmie zatwierdzającem projekt z odesłaniem na drogę sądową. Zarzuty takie nie mogą być powodem odmowy albo odroczenia zatwierdzenia projektu urządzenia zakładu przemysłowego. — O ile zaś podniesiono inne zarzuty, zarządza się rozprawę, poczem następuje decyzja. (Art. 19). — Strona podnosząca zarzuty, ponosi koszta dochodzeń spowodowanych nieuzasadnionymi zarzutami. (Art. 22).

Uruchomienie zakładu przemysłowego może nastąpić dopiero po spełnieniu warunków ustalonych prawomocną decyzją. O uruchomieniu zakładu należy bezzwłocznie zawiadomić właściwą władzę przemysłową, która sprawdza przez delegata, czy urządzenie zakładu odpowiada powyższym warunkom. (Art. 24). Na wypadek wprowadzenia istotnych zmian w zakładzie, wymagane jest zatwierdzenie projektu tych zmian. (Art. 25).

Ważność zatwierdzonego projektu urządzenia zakładu przemysłowego wygasa, jeśli w przeciągu pięciu lat od dnia

zatwierdzenia nie uruchomiono zakładu lub jeżeli przerwa w jego ruchu trwała dłużej niż pięć lat. Władza przemysłowa może ze względu na szczególne okoliczności terminy te przedłużyć. (Art. 26).

Kto chce zapobiec, ażeby pewne szczegóły urządzenia i fabrykacji, będące tajemnicą jego przedsiębiorstwa, nie dostały się do wiadomości publicznej wskutek postępowania przepisanego w ustawie, dołącza co do tych szczegółów osobne opisy i plany zaopatrując je dopiskiem „tajemnica przedsiębiorstwa“ (Art. 17 ust. II).

Od decyzyj władz przemysłowych niższej Instancji, wydanych w sprawach tyczących się zatwierdzenia projektów urządzenia zakładów przemysłowych, wolno stronom tj. przedsiębiorcy i tym zainteresowanym osobom, które w zakreślonym terminie wystąpiły z zarzutami, odwołać się do władzy przemysłowej wyższej Instancji.

Art. 20 ustawy zawiera ważne postanowienia dotyczące dochodzenia roszczeń prywatno-prawnych. Przepis ten postanawia, że właściciel gruntu sąsiedniego nie może w drodze sporu cywilnego domagać się unieruchomienia zakładu, jeżeli tenże odpowiada co do urządzenia projektowi zatwierdzonemu przez władzę przemysłową, natomiast można domagać się zastosowania takich urządzeń, ktőreby usunęły szkodliwe lub przykre oddziaływanie, albo jeżeliby urządzenia takie były niewykonalne lub uniemożliwiały prawidłowy ruch zakładu, wynagrodzenia szkody. (Por. cyt. wyżej § 364 *a)* austr. kod. cyw.).

VII. Zgodnie z ustawą austrjacką (Por. §§ 36 do 38 *a)* postanawia ord. polska, że uprawniony do prowadzenia przemysłu wytwórczego ma prawo bez specjalnego zgłoszenia wykonywać wszelkie prawa potrzebne do zupełnego wykończenia i sprzedaży własnych wyrobów i sprzedawać wyroby danego rodzaju przemysłu także cudzej produkcji. (Art. 31). O zaniechaniu prowadzenia przemysłu o każdej zmianie lokalu przemysłowego należy zawiadomić bezzwłocznie władzę I. Instancji. (Art. 36). — O otworzeniu filji należy donieść tak władzy przemysłowej I. Instancji właściwej dla głównej siedziby przemysłu jakoteż władzy przemysłowej właściwej dla siedziby filji. (Art. 37).

VIII. Przemysł ze stałą siedzibą wolno prowadzić przez ustanowionego w tym celu zastępcę, o którego ustanowieniu należy donieść władzy przemysłowej, która może zabronić prowadzenia przemysłu przez zgłoszonego zastępcę z tego powodu, że zastępca nie odpowiada warunkom ustawowym. Prawo odwołania się do wyższej władzy przysługuje tylko przemysłowcowi. (Art. 38).

W razie wydzierżawienia przedsiębiorstwa winien przedsiębiorca wspólnie z dzierżawcą donieść o tem władzy przemysłowej i wykazać, że dzierżawca posiada ustawowe warunki prowadzenia przemysłu. (Ust. II. art. 38).

Przemysłowiec ma prawo nawet sposobem okrężnym osobiście lub przez swych pracowników: 1. zbierać zamówienia na swe towary u kupców i wytwórców, 2. skupywać dla swego przedsiębiorstwa towary u kupców, wytwórców lub w miejscach publicznej sprzedaży. (Art. 39/I).

Na podstawie uprawnienia nabytego przez przemysłowca może być po jego śmierci wykonywany dalej odnośny przemysł koncesjonowany lub rzemieślniczy na rachunek wdowy przez czas jej wdowieństwa — (o ile małżeństwo nie było sądownie separowane z jej winy i o ile nie została wykluczona od spadkobrania) — albo na rachunek małoletnich zstępnych przez czas ich małoletności. Jeśli prócz wdowy, pozostali też małoletni zstępni do spadku uprawnieni, to prawo dalszego wykonywania przemysłu — o ile przemysłowiec zmarły nie poczynił innych zarządzeń — przysługuje wspólnie wdowie i tym zstępnym. (Art. 40).

IX. Przepisy o przemyśle gospodnim mogą zobowiązywać osoby trudniące się tym przemysłem do składania władzy przem. I. Instancji cenników do zatwierdzenia. (Art. 41/II). — Przedsiębiorca prowadzący przemysł zastawniczy winien składać kaucję i prowadzić osobne księgi i wykazy tyczące zastawów. (Art. 42). — Dla przedsiębiorstw prowadzących przemysł przewozu osób i towarów, dla publicznych posłańców, tragarzy i przewodników może władza przemysłowa I. Instancji ustalić taryfy maksymalne. (Art. 43).

X. Specjalne przepisy (art. 45 do 59) regulują przemysł okrężny tj. zatrudnienie zarobkowe wykonywane samoistnie, zawodowo i osobiście bez stałej siedziby przemysłowej przez sprzedaż towarów, skupywanie w celu odsprzedaży towarów u innych osób niż u kupców albo w innych miejscach, niż przeznaczonych do sprzedaży towarów, proponowanie i wykonywanie drobnych świadczeń natury przemysłowej jak drutowanie naczyń, naprawianie parasoli, ostrzenie nożów, wprawianie szyb etc. (Art. 45).

Do prowadzenia przemysłu okrężnego potrzebna jest licencja władzy przemysłowej I. Instancji właściwej dla miejsca jego zamieszkania. Niektóre przedmioty są wyłączone od sprzedaży w zakresie przemysłu okrężnego, jak napoje alkoholowe, karty do gry, drogie kamienie, papiery wartościowe, materjały wybuchowe i t. p. (Art. 47).

Prowadzącemu handel okrężny nie wolno przy sprzedaży towaru na raty, zastrzegać sobie lub osobie trzeciej prawa odstąpienia od umowy w razie niewykonania przez nabywcę towaru warunków umowy. (Art. 48). — (O tyle zatem — t. j. w odniesieniu do osób prowadzących handel okrężny — doznaje uchylenia § 2 obowiązującej dotąd w Małopolsce ustawy z 27 kwietnia 1896 Nr. 70 Dpp. dotyczącej interesów na raty. — *Przyp. Red.).*

W art. 53 wyszczególnia omawiane rozporz. okoliczności, wśród których licencja na przemysł okrężny nie jest wymagana — np. do sprzedaży surowych produktów swego gospodarstwa osobiście lub przez domowników, albo do sprzedaży wyrobów zwykłego obrotu targów małych w promieniu 15 *km* od miejsca swego zamieszkania etc.

Licencję na przemysł okrężny wydaje na rok kalendarzowy na obszar jednego województwa władza przemysłowa; wojewódzkie władze przemysłowe mogą rozszerzać ważność licencji w innem województwie na swoje terytorja. (Art. 54).

Jeżeli stosunki miejscowe uzasadniają ograniczenie przemysłu okrężnego w danej gminie, władza przemysłowa wojewódzka może

zarządzić na wniosek Rady gminnej, że w gminie tej prócz licencji wymagane będzie zezwolenie miejscowej władzy przemysłowej.

XI. Rozporz. normuje w dziale IV. targi gminne — dzielące się na targi małe wzgl. zwykłe, tygodniowe — i targi wielkie (powiatowe, wojewódzkie, odpustowe, kiermasze, jarmarki). — Przepisy te określają przedmioty obrotu na targach małych i wielkich, wymogi udzielenia uprawnień na targi (przywilejów targowych) przez władzę przem. I. instancji wzgl. (na targi wielkie) przez władzę wojewódzką oraz pewne zastrzeżenia dotyczące porządku wzgl. regulaminu targowego. (Art. 60 do 68).

XII. Ustawa austrjacka przepisuje przymus korporacyjny i przymusowe związki korporacji oraz przymusowe korporacje rzemieślnicze (cechy) (§§ 106—130). — Ustawa polska zrywa z tradycją średniowiecznych cechów, wprowadza wolność tworzenia korporacji i ich związków. Są to zrzeszenia wolne, do których przemysłowcy mogą bez przymusu należeć. (Dział V, Art. 69—110, podobnie też specjalnie dla rzemiosła: cechy i związki cechowe, art. 160—167).

Na wzór ustawy niemieckiej wprowadza ordyn. przem. polska izby rzemieślnicze jako organy samorządu gospodarczego w dziedzinie rzemiosła w myśl art. 68 konstytucji.

XIII. W porównaniu z austrjacką ustawą przemysłową i przepisami przemysłowymi obowiązującymi na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, polska ordyn. przemysłowa — jak już zaznaczyliśmy — ogranicza wolność wykonywania przemysłu w znacznie mniejszym stopniu aniżeli powołane ustawy. Ustawa niemiecka jest więcej liberalna, nie wymaga dowodu uzdolnienia do samoistnego wykonywania rzemiosła z wyjątkiem wymagań stawianych rzemieślnikom kształcącym uczniów, przymus koncesyjny dotyczy mniejszej ilości przemysłów, a zezwolenie władzy administracyjnej na otwarcie zakładu przemysłowego jest ograniczone tylko do zakładów wymienionych w ustawie. Natomiast przepisy polskiej ord. przem. dotyczące korporacji więcej odpowiadają duchowi czasu, niźli niemiecka, gdyż wedle ustawy niemieckiej możliwe jest przekształcenie korporacji na cechy przymusowe.

XIV. W dziale VI (art. 111 do 125) pomieszczono postanowienia dotyczące uczniów przemysłowych, a w szczególności unormowano warunki pisemnie zawrzeć się mającej umowy o naukę i wymogi rozwiązania lub wygaśnięcia tejże tudzież wzajemne obowiązki pryncypała i ucznia.

XV. Dział VII (art 126 do 130) zawiera postanowienia karne. — Wedle art. 126 prowadzący przemysł z naruszeniem przepisów niniejszego rozporządzenia lub rozp. wykon. podlega jurysdykcji władz administracyjnych. Ustawa rozróżnia trzy rodzaje kary: upomnienie, grzywnę do 1.000 zł. i areszt do 14 dni. — Uczniowie mogą być karani tylko upomnieniem lub grzywną do 100 zł. W myśl kategorycznego przepisu art. 128 należy z zasady nakładać grzywny, a tylko w razie okoliczności obciążających albo jeżeli ponowne ukaranie grzywną okazało się bezskuteczne, można orzec karę aresztu.

System kar ordynacji polskiej jest tedy łagodniejszy od postanowień ustawy austrjackiej, ordynacja polska nie przewiduje bowiem kary pozbawienia prawa prowadzenia przemysłu, podczas gdy ustawa austrjacka przewidywała utratę przemysłu w drodze karno-administracyjnej. (Por. § 131 lit. *e)*, oraz § 133 lit. *b)*, a nawet przewidywała pozbawienie tego prawa w drodze „szczególnego zarządzenia administracyjnego“ w myśl postanowień § 139 lit. *b)*.

Podobnie też nie zna ord. polska kary pozbawienia prawa trzymania uczniów przemysłowych, którą to karę przewidywała ustawa austr. w §§ 131 lit. *d)* i 133 *a)*, co było zarazem dopuszczalne jako szczególne zarządzenie administracyjne w myśl § 138 ust. austr. — Ordynacja polska atoli w Dziale VI o uczniach przemysłowych przewiduje również „zabronienie w drodze zarządzenia władzy przemysł. „trzymania uczniów przemysłowych“ a to przemysłowcom skazanym sądownie za przestępstwa z chęci zysku lub przeciw moralności tudzież tym, którzy dopuścili się ciężkiego uchybienia obowiązkom względem swych uczniów — wreszcie tym przemysłowcom, którzy z powodu wad umysłowych lub fizycznych są niezdolni do kształcenia uczniów. (Art. 111—112).

Przekroczenia ustawy przemysłowej ulegają sześciomiesięcznemu przedawnieniu.

Od orzeczenia karnego władzy przemysłowej I. Instancji można w ciągu 7 dni od dnia doręczenia wnieść przez tę władzę żądanie przekazania sprawy właściwemu sądowi powiatowemu (pokoju). Od wyroku tego sądu przysługuje oskarżonemu odwołanie do Sądu okręgowego jako drugiej instancji, której wyrok jest prawomocny. (Art. 139).

Niesłusznem jest postanowienie, że żądanie przekazania sprawy sądowi nie wstrzymuje wykonania kary, z wyjątkiem kary pozbawienia wolności. — (Art. 139 ust. 2).

(W związku z powyższą trafną uwagą Autora pozwala sobie Redakcja zwrócić uwagę Czytelników na to, iż jeszcze bardziej zasadniczy protest wywoływać musi ogólne postanowienie art. 138, iż „władza przemysłowa wyższej instancji **powinna z urzędu (!) zmienić lub uchylić decyzję niższej władzy przemysłowej,** jeżeli będzie stwierdzone, że decyzja jest częściowo lub w całości sprzeczna z postanowieniami ustawy“. — W ten sposób w dziedzinie prawa przemysłowego nie może być nigdy sprawy prawomocnie osądzonej i nawet dobrze nabyte prawa osób trzecich nie doznają ochrony. Ustaje też wszelka pewność i trwałość stosunków prawnych i gospodarczych w przemyśle, skoro dzięki temu art. 138 nie możemy być nigdy pewni, czy jakakolwiek decyzja władzy przemysłowej I względnie II instancji pomimo, iż formalnie już dawno urosła w moc prawa, nie zostanie przez władzę II względnie III instancji znienacka choćby po kilku latach zmienioną lub uchyloną! Oto nowy — wśród tylu już innych — przykład absolutyzmu i anarchizmu prawnego, krzewionego przez ustawodawstwo dekretowe!).

DR. JULJAN BIBRING (Stanisławów).

Biało i czarno w orzecznictwie Sądu Najwyższego.

Na tle kilkudziesięciu orzeczeń Izby III S. N.

Orzecznictwo Sądów Najwyższych ma nietylko naukowe i teoretycze, ale rownież wysoce praktyczne znaczenie, bo usuwając rozbieżności zapatrywań prawnych na tę samą kwestję przez sądy niższe, przyczynia się tem samem do pewności prawnej i praworządności.

Dla życia i obrotu, w wymiarze sprawiedliwości i w rzecznictwie prawnem ważną jest znajomość orzecznictwa najwyższych sądów, może w niemniejszym stopniu jak ustaw samych, bo ta znajomość pozwala postawić mniej więcej pewną prognozę o wyniku sporu wytoczyć się mającego dokoła kwestji prawnej orzecznictwem tem już rozstrzygniętej i przesądzonej.

Dzieje się to jednakowoż i dziać się może tylko wówczas, gdy te orzeczenia najwyższosądowe są wyczerpująco i przekonywająco umotywowane, gdy można z nich dokładnie powziąć, któremi drogami przebiegała myśl prawna i gdy są one przedewszystkiem jednolite — to znaczy, gdy wobec tej samej kwestji prawnej zawsze — a przynajmniej przez dłuższy okres czasu — jednakie zajmują stanowisko, gdy zatem mają cechę stałości.

Niestety jednak doświadczenia ostatnich lat wykazują, iż nasz Sąd Najwyższy nie zawsze należycie przystosowuje się do tych najistotniejszych swych zadań. Podczas gdy Najwżyszy Trybunał Administracyjny zdaje się kierować wspomnianemi tu zasadami i gdy orzeczenia jego są w uzasadnieniu bardzo wyczerpujące i niemal, że bezwzględnie przestrzegają zasady jednolitości orzecznictwa, — nie daje się to niestety powiedzieć o działalności naszego Sądu Najwyższego.

Pragnę zająć się tutaj tylko orzecznictwem cywilnem małopolskiej Izby (III) Sądu Najwyższego, które nas Małopolan najbardziej obchodzi.

Niedomagania w orzecznictwie tej Izby polegają zarówno na częstokroć bardzo pobieżnej motywacji jej orzeczeń, jakoteż zwłaszcza na zbyt częstej rozbieżności w rozstrzyganiu tych samych kwestyj prawnych — chociażby nawet najdonioślejszych, — która wprost powoduje, że studjowanie tych orzeczeń, skoro jedno z drugiem się sprzecza, przestaje być wogóle celowem, gdyż wprowadza ono chaos a tem samem pozbawia orzecznictwo najwyższosądowe tego autorytetu, jakiego ono zażywać powinno, z olbrzymią, nie dającą się powetować szkodą dla wymiaru sprawiedliwości a tem samem i dla rozwoju prawa.

Wychodząc z założenia, jak przypuszczam słusznego, że ujawnienie za pośrednictwem „Głosu Prawa“ tej nieszczęsnej chwiejności — tego *„raz biało — raz czarno“* w judykaturze Izby III naszego Sądu Najwyższego, zdoła oddziałać uświadamiająco na opinię sfer prawniczych, i zdoła skłonić kierownictwo Sądu Najwyższego

do baczniejszej niźli dotąd kontroli, a względnie do odpowiednich zarządzeń — zadałem sobie trud zestawienia rozbieżnych orzeczeń tejże Izby III S. N. w następujących 36 kwestjach:

1) W kwestji czy sądy małopolskie związane są wyrokami sądów kościelnych, urzędujących w byłym zaborze rosyjskim — S. N. orzeczeniem z 25 stycznia 1925 R. 659/23 wypowiedział tezę, że w myśl § 411 austr. proc. cyw. sądy małopolskie obowiązane są uwzględniać wyroki prawomocne, formalnie ważne, wydane przez którykolwiek ze sądów małżeńskich Rzeczypospolitej Polskiej, o ile nie uchylono ich w sposób wskazany w odnośnych postanowieniach ustawowych (Orz. Sądów pols. III Nr. 147/1924).

Natomiast w tejże samej kwestji wypowiada się S. N. w orzeczeniu z 8 listopada 1926 L. 260/25, ogłoszonem również w O. S. P. (VI. Nr. 152/1926) zgoła odmiennie — uważając, że sąd państwowy ma obowiązek przy rozważaniu skutków cywilnych małżeństwa sprawdzić, czy wyrok sądu duchownego unieważniający małżeństwo, wydany był przez właściwy przedmiotowo według obowiązujących przepisów prawa cywilnego sąd duchowny. Wyrok sądu duchownego wydany z przekroczeniem tej właściwości — chocjażby ważny w obliczu kościoła — nie pociąga za sobą zdaniem S. N. żadnych skutków cywilnych, ani nie obowiązuje sądów państwowych, ani nie daje możności zawarcia powtórnego małżeństwa!

2) W kwestji dopuszczalności podwyższenia alimentów oznaczonych w ugodzie sądowej między mężem a żoną na wypadek spadku waluty, orzeczenie S. N. z 10 grudnia 1925 Rw. III 765/25 (Przegl. pr. i admin. poz. 1/1926) wypowiada się twierdząco, idąc tak daleko, że uznaje dopuszczalność podwyższenia alimentów a to nawet mimo wyraźnego zrzeczenia się w ugodzie żądania takiego na wypadek wahań walutowych, argumentując, że chodzi o cel tej ugody tj. o dostarczenie utrzymania, a więc sgoda taka zawiera z istoty rzeczy klauzulę „*rebus sic stantibus*". Bo też orzeczenie z 14/XI 1925 Rw. 1126/25 (P. P. A. poz. 110 ex 1926) wypowiedziało zasadę, że „zrzeczenie się zarzutu dewaluacji pieniądza w umowie dwustronnie wiążącej można uznać za bezskuteczne, jeżeli później nastąpił tak gwałtowny spadek pieniądza, jakiego strony nie mogły przewidzieć".

Nie przeszkadza to jednak bynajmniej temu, by w dwa miesiące później, bo już w orzeczeniu z 10 lutego 1926 Rw. III 124/26 (Przegl. pr. i admin. poz. 212 ex 1926) wypowiedzieć się wprost przeciwnie w tej samej materji — a mianowicie, że „żądanie wyższych alimentów niż przed wojną ugodą ustalono z powodu obniżenia się siły kupna pieniądza jest nieuzasadnionem".

Orzeczenie to przypomina bardzo orzeczenie z 12 czerwca 1923 Rw. 1608/22 (Przegl. pr. i adm. str. 352/1923 r.) — wypowiadające zasadę, że „o ile w ugodzie zawartej między małżonkami przy rozdziale małżeństwa wysokość alimentów żony oznaczono definitywnie, a ugoda zawartą została w czasie, gdy dewaluacja pieniądza już istniała — żądanie podwyższenia alimentów nie jest uzasadnione". — Orzeczenie to kłóciło się zaś już w czasie jego wydania

z znanem *plenarnem* orzeczeniem najwyższosądowem z 5 czerwca 1923 Rw. 310/23 (PPA str. 253/1923), wedle którego dług zaciągnięty w koronach nie zostaje umorzony przez złożenie kwoty odpowiadającej relacji 70 mkp. = 100 kor., lecz tylko przez zapłatę kwoty odpowiadającej co do wewnętrznej wartości swej sumie pożyczki i po orzeczeniach z 14 lutego 1922 Rw. 1304/21 oraz z 4 kwietnia 1922 Rw. 2049/22 — równie liberalnie traktujących problem dewaluacji.

3) W kwestji dopuszczalności dowodu z przesłuchania stron na udowodnienie nieważności małżeństwa orzeczenie S. N. z 10 stycznia 1922 Rw. 2202/21 głosi, że w procesie o unieważnienie małżeństwa z powodu niemocy fizycznej nie jest dopuszczalny dowód z przesłuchania stron na okoliczność, czy i z jakim skutkiem podjęte były próby spółkowania (w Przegl. pr. i admin. Nr. 4 6/1923 str. 158). — Mniej zaś rygorystyczne stanowisko zajmuje znów orzeczenie S. N. z 31 stycznia 1922 Rw. 164/22 (Przegl. pr. i adm. nr. 4 - 6/1923 str. 157), według którego już przesłuchanie stron na okoliczności uboczne mające tylko uzupełnić w kierunku nieistotnym uzyskany stanowczy dowód przeszkody do małżeństwa jest dopuszczalny.

4) Gminy parafialne nie są osobami prawnemi i nie posiadają osobowości prawnej wedle orzeczenia S. N. z 31 marca 1926 Rw. III. 1621/25 (Przegl. pr. i adm. Nr. 9 - 12/1926 poz. 285) oraz w myśl orzecz. z 13 kwietnia 1926 R. 252/26 „Głos Prawa“ nr. 7/1926, natomiast według orzeczenia z 10 maja 1927 Rw. 250/27 „gminy parafialne chociaż niezorganizowane są osobami prawnemi a zarząd majątkiem ich sprawuje zwierzchność gminna. Wystarcza już sama konkretnie usprawiedliwiona możność uzyskania pewnego majątku do uzasadnienia osobowości prawnej gminy parafjalnej“. Orzecz. ogł. w Przegl. pr. i adm. IV kwartał ex 1927). — Wedle orzeczenia zaś z 24 lutego 1920 Rw. III. 640/19 nawet fundusz konkurencyjny ustanowiony w myśl ustaw krajowych z 15 sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 28 oraz z 16 kwietnia 1896 Dz. u. kr. Br. 25, z 20 sierpnia 1905 Dz. u. kr. Nr. 100 i ustawy z 26 lipca 1919 Dz. U. R. P. Nr. 67 poz. 405 posiada osobowość prawną (Przegl. pr. i adm. str. 66 ex 1927 r.). — (Por. też w rubryce „Orzecznictwo cyw.“ Nr. 10 w niniejszym zeszycie. — *Przyp. Red.*).

5) Czy stow. zarobkowe (ust. z 9 kwietnia 1873 Dz. p. p. Nr. 70), które nie uzgodniło statutu swego w myśl ustawy o spółdzielniach, istnieje? — Orzeczenie S. N. z 24 listopada 1926 R. 304/26 uważa je za nieistniejące i niedopuszcza dlatego nawet ustanowienia kuratora celem ściągnięcia majątku tego stowarzyszenia zarobkowo gospodarczego, uważając, że dla nieistniejącego przedmiotu nie można ustanawiać kuratora. (Orzeczenie to mieści się w Przegl. pr. i adm. Nr. 4—6/1927). — Ale już uchwała rewizyjna S. N. z 2 marca 1927 R. 31/27 (Prz. pr. i adm. za 3 kwartał ex 1927) stwierdza, że „spółdzielnia, która w zakreślonym czasokresie ustawowym nie uzgodniła swoich statutów z przepisami nowej ustawy, istnieje dalej i może postawić sama wniosek o wpisanie swego rozwiązania do rejestru handlowego“ — przyczem S. N. uzasadnia

to swe stanowisko przepisami art. 118 i 126 ustawy o spółdzielniach, uważając, że skutkiem nieuzgodnienia statutu jest tylko możność rozwiązania takiego stow. gospodarczo-zarobkowego przez sąd.... (Por. też w rubryce „Orz. cyw.“ Nr 14 w niniejszym zeszycie. — *Przyp. Red.).*

6) Krewni zapisobiercy (§ 594 kod. cyw.) nie mogą być świadkami przy uprzywilejowanych w myśl § 597—600 kod. cyw. rozporządzeniach ostatniej woli — tak wedle orzeczenia S. N. z 24 czerwca 1925 Rw. III. 771/25 (Przegl. pr. i adm. Nr. 10-12 poz. 292 ex 1925). — Natomiast według orzeczenia S. N. z 26 czerwca 1923 Rw. III. 313/23 (Przegl. pr. i adm. Nr. 10—12/1923 str. 363) krewni zapisobiercy mogą być zdatnymi świadkami przy uprzywilejowanych rozporządzeniach ostatniej woli osób wojskowych w wypadkach przewidzianych w § 600 kod. cyw.

7) Prawo wyboru w myśl § 918 k. c. Orzecz. S. N. z 17 marca 1922 R. III. 414/21 (Przegl. pr. i adm. Nr. 4-6 ex 1922) brzmi: „Strona, która domagała się dopełnienia umowy i o nie skarżyła, ale pozew cofnęła, zrzekając się równocześnie roszczenia, nie może następnie odstąpić od umowy“. — Natomiast orzecz. z 8 marca 1927 Rw. 1823/26 (Przegl. pr. i admin. III kwartał 1927) w bardzo podobnej kwestji uważa, że „jeżeli w toku sporu o dopełnienie umowy okaże się, że jest ona niewykonalną, wolno powodowi skargę zmienić, a zamiast żądać wykonania — od umowy odstąpić i żądać zwrotu własnego świadczenia. Por. też *Głos Prawa* Nr. 13-14 z r. 1925 str. 311. S. N. uzasadnia to ostatnie swe stanowisko prawne tem, że nie można od powoda wymagać i nie odpowiadałoby to względom praktycznym, by on prowadził dalej spór bezcelowy o niemożliwe świadczenia i nie mógł domagać się zwrotu niesłusznie przez pozwanych pobranej i zatrzymanej odpłaty.

8) Czy odsetki ustawowe (24%, 15%, 10%) stosują się tylko do zobowiązań zaciągniętych w walucie krajowej?

W orzeczeniach swych z 26 maja 1926 Rw. 2001/25 z 17 lutego 1926 Rw. 1198/25 (w Przegl. pr. i adm. poz. 346 ex 1926) stanął S. N. na stanowisku, że odsetki prawne 24% wzgl. 15% nie należą się przy wierzytelnościach opiewających na walutę obcą — uzasadniając to stanowisko swe tem, że rozp. Prez. Rzpltej z 27 sierpnia 1924 Dz. u. poz. 769 wydane zostało na podstawie pełnomocnictw zmierzających do naprawy gospodarstwa społecznego, że celem tego rozp. jest uregulowanie spraw tylko wewnętrznych i że ustawy austr. o 5% wzgl. 6% odsetkach prawnych zniesione nie zostały.

Natomiast w orzeczeniach swych z 5 kwietnia 1927 Rw. 1721/26 w Przegl. pr. i adm. III kwartał ex 1927 oraz z 15 marca 1927 Rw. 2030/26 i z 2 kwietnia 1927 Rw. 1149/26 (obydwa w Przegl. pr. i adm. za IV kwartał 1927) zajął S. N. odmienne stanowisko wypowiadając tezę, że co do zastosowania równomiernego tych rozp. o odsetkach prawnych zarówno do zobowiązań w walucie krajowej jak i obcej zaciągniętych, nie zachodzą żadne różnice, bo ich też rozp. owe nie czynią. (Por. w tej materji artykuł Dra Lutwaka w Gł. Pr. Nr. 5 z r. 1926).

9) Dopuszczalność kompenzaty roszczeń wzajemnych w walucie krajowej i obcej?

Orzecz. S. N. z 21 lutego 1922 Rw. II. 116/22 (w Przegl. pr. i adm. Nr. 4 6/1922) zajmuje stanowisko negatywne, uważając, że zachodzi tu brak jednorodzajowości i jednakowości pretensji.

W orzecz. z 25 października 1927 Rw. III. 1836/26 natomiast zajął S. N. odmienne stanowisko prawne, uzasadniając je w sposób następujący: „Okoliczność, iż pretensja zaskarżona jest wyrażona w innej walucie niż pretensja wzajemna, podniesiona w procesie do kompenzaty (dolary a złote) nie pozbawia bynajmniej obu pretensji zdolności do kompenzaty, gdyż obie wierzytelności są pieniężne, i przeliczenie jednej waluty na drugą da się bez najmniejszych trudności przeprowadzić".

10) Odpowiedzialność koleji za wypadki w ruchu (ustawa z 5 marca 1869 Dz. u. p. austr. Nr. 27). Wedle orzeczenia S. N. z 5 pażoziernika 1926 Rw. III. 1405/26 (*Głos Prawa* Nr. 5 6 ex 1927) „współwina kolei lub jej organów w wypadku powstałym w ruchu koleji musi być wykazana a żadne domniemanie nie może zastąpić tego dowodu.

Wedle dwóch orzeczeń S. N. z tej samej daty, a to z 22 marca 1927 Rw. III. 380/27 i Rw. III. 474/27 natomiast (w Przegl. pr. i adm. kwartał III ex 1927 poz. 222 i 223) kolej odpowiada za zdarzenie w ruchu koleji, przyczem obydwa to orzeczenia stoją na stanowisku, że zdarzeniem w ruchu koleji jest każdy wypadek uszkodzenia lub zabicia człowieka, choćby nawet nie było żadnej nieprawidłowości w ruchu kolejowym. — (Por. też w rubr. „Orz. cyw." Nr. 11 i 12 zeszytu niniejsz. — *Przyp. Red.*).

11) Z dziedziny rozp. walor. w kwesiji, czy należy przerachować pretensję, jeżeli istnieje już tytuł egzekucyjny a dłużnik zarzucił umorzenie pretensji przez zapłatę, orzeczenie z 22 września 1925 Rw. III. 573/25 (Przegl. pr. i adm. poz. 37 ex 1926) opowiedziało się za dokonaniem przerachowania z odesłaniem dłużnika z jego zarzutami do skargi opozycyjnej z § 35 o. e. Identycznie brzmi też orzeczenie z 15 czerwca 1926 R. III. 437/25 (w Przegl. pr. i adm. poz. 305 ex 1925) oraz oraz z 22 września 1925 R. III 602/25 (tamże poz. 326 ex 1925) i z 23 marca 1925 R. 203/25 (PPA. poz. 194/25).

W orzeczeniu natomiast z 14 czerwca 1927 Rw. 436/27 (Przegl. pr. i adm. za IV kwartał 1927) wyraża Sąd Najw. pogląd, że „w postępowaniu przerachowawczem (niespornem) powinien sąd rozstrzygnąć zarzut zgaśnięcia długu przez zapłatę, jeżeli do rozstrzygnięcia tego nie potrzeba ustalania faktów drogą formalnego postępowania dowodowego (§ 2/7 pat. niesp.). Odesłanie zaś do § 35 o. e. nie da się pogodzić z ekonomją procesową".

12) W sprawie sposobu przerachowania, jeżeli wierzytelność ujęta jest w formę aktu notarjalnego z wykonalnością natychmiastową w myśl § 3 ord. notar. Orzeczenie S. N. z 15 grudnia 1924 R. 692/24 (*Głos Prawa* Nr. 1—2 ex 1925 str. 38) i orzeczenie Sądu Najw. z 14 października 1925 Rw. III. 554/25 (w Przegl. pr. i adm. poz. 129 1926 r. i w *Głosie Prawa* nr. 3

poz. 37 ex 1926) uważają, że przerachowanie to odbywa się trybem niespornym a droga sporu nie jest dopuszczalną.

Atoli już w orzeczeniach z 17 lutego 1926 R. 890/25, z 3 marca 1926 R. 20/26, z 23 lutego 1926 Rw. III. 225/26 (tamże poz. 128/1926), a podobnie orzecz. z 7 września 1926 R. 717/26 (P. P. A. str. 44 ex 1927 r.) orzeczono, że może się ono też odbywać w drodze sporu.

13) *Co do stosowania ustawy o czasie pracy w handlu i przemyśle* orzecz. S. N. z 23 listop. 1926 Rw. 1036/26 (P. P. A. kwartał I 1927) stanowi, że „jeżeli pracownik pracuje nadal po wejściu w życie ustawy o 8-godzinnym czasie pracy na dawnych odmiennych warunkach pracy i płacy i nie żąda dostosowania umowy do warunków pracy i płacy nową ustawą unormowanych, to nie ma on prawa żądania wynagrodzenia podług nowo unormowanych warunków“ (t. j. wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i niewyzyskany urlop).

Natomiast orzecz. z 25 stycznia 1927 R. 919/26 (w Przegl. pr. i adm. kwartał III ex 1927) uważa, że pracownikowi należy się ustawowe wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, choć w umowie służbowej nic na ten wypadek nie postanowiono“.

14) *Egzekucja składek do Kas Chorych* odbyć się ma w myśl orzecz. S. N. z 17 lutego 1926 R. III. 882/25 (Przegl. pr. i adm. Nr. 4-6 poz. 156/1926 ex 1926) w drodze egzekucji administracyjnej, natomiast wedle orzecz. z 10 listop. 1926 R. III. 934/26 (Przegl. pr. i adm. za I kwartał 1927) może ona nastąpić wedle wyboru Kas Chorych zarówno w drodze egzekucji administracyjnej jak i sądowej.

15) *Roszczenie zgłoszone w postępowaniu układowem* w myśl orzecz. S. N. jeszcze nie ogłoszonego, a zapadłego w sporze ad Cw. a) 4455/25 Sądu okręgowego w Stanisławowie z 3 listop. 1927 Rw. 1762/27 *nie stwarza bynajmniej tytułu egzekucyjnego.* — (Sąd Najw. zajął już to stanowisko w orzecz. Izby III z 30 sierpnia 1927 Rw. 914/27 ogł. w Orz. S. pols. t. VI Nr. 446 ze zgodną glossą Allerhanda, który podaje też literaturę. — *Przyp. Red.)*

Natomiast wedle orzeczeń z 2 listop. 1926 R. 727/26 (*Głos Prawa* Nr. 9/1927 str. 342) oraz z 11 stycznia 1927 R. 1156/26 (w P. P. A. za II kwartał 1927 Nr. 9 ex 1927) i 3 marca 1927 R. 1079/26 (w Orz. S. P. t. VI Nr. 312 z przeciwną glossą Trammera) — układ w postępowaniu układowem zawarty a przez sąd potwierdzony, stanowi tytuł egzekucyjny.

16) *Po otwarciu nadzoru sądowego przez Sąd innej dzielnicy nie może Sąd małopolski dozwolić egzekucji na majątku dłużnika znajdującego się w Małopolsce:* tę zasadę prawną wyraziło orzecz. S. N. z 31 sierpnia 1926 R. III 693/26 (P. P. A. poz. 1345/26) oraz z 14 września 1926 R. III. 741/26 (P. P. A. poz. 60/27) i szereg innych.

A jednak uchwałą rewizyjną z dnia 3 listop. 1926 R. 817/26 (sprawa E. 130/27 Sądu okręgowego w Stanisławowie) dozwolił S. N. mimo nadzoru sądowego egzekucji na majątku dłużniczego Banku, wychodząc z założenia, że ponieważ Bank nie przekazał do Rosji

oddanej mu w tym celu przez wierzyciela kwoty i dla siebie ją zużył, przeto egzekucja jest dopuszczalną, ponieważ kwota ta nie należy do majątku dłużnika (?).

17) Wniesienie drugiego wypowiedzenia mieszkania przed rozstrzygnięciem pierwszego, uzasadnia w myśl orzecz. S. N. z 8 paźdz. 1924 Rw. III 1028/24 (P. P. A. poz. 1925) *zarzut sprawy wiszącej*, gdyż okoliczność, że każde z tych wypowiedzeń opiewa na inny termin, jest bez znaczenia.

Natomiast orzecz. z 1 grudnia 1925 Rw. III. 816/25 (P. P. A. poz. 361/26) zajmuje wręcz przeciwne stanowisko.

18) „Place przeznaczone na skład drzewa, nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów, skoro one nie były częścią uboczną budynku, lecz wyłącznym przedmiotem umowy.

Szopa znajdująca się na placu dla tem wygodniejszego używania placu, który i bez niej może być na ten cel używany, nie zmienia charakteru prawnego sprawy". — Tak orzecz. S. N. z 14 września 1926 Rw. III. 450/26 (P. P. A. poz. 339/1926) oraz orzecz. z 22 czerwca 1926 Rw. III. 1207/1926 (tamże poz. 338/1926).

Natomiast wedle orzecz. z 1 września 1925 Rw. III. 1122/25 (*Głos Prawa* Nr. 5 z r. 1926 pod l. 59 i P. P. A. poz. 300/1925) „Najem placu na skład drzewa i węgla i 2 szop drewnianych, gdy plac i szopy służą celom zarobkowym najmujących, którzy tam ważą i sprzedają drzewo rębane i węgiel, p o d l e g a ustawie o ochronie lokatorów".

W niespełna półtrzecia miesiąca później S. N. zmienił jednak znów swe stanowisko, bo orzecz. z 12 listop. 1925 Rw. 1942/25 *Głos Prawa* z lutego 1926 poz. 25) orzekł, że „nie podlega ochronie lokatorów pusty plac także i w tym wypadku, gdy najemca wystawił na tym placu budynek, choćby za zgodą właściciela".

19) Zarzut niemożności płacenia czynszu z powodu nędzy (art. 11 ust. 2 *a* ustawy o ochronie lokatorów) *musi być uwzględniony, choć go dopiero podniesiono przy rozprawie.* — Tak głosi orzeczenie Sądu Najwyższego z 2 marca 1926 Rw. III. 374/26 (P. P. A. poz 145/1926).

Natomiast już orzeczenie z 24 marca 1926 Rw. III 474/26 (P. P. A. poz. 226/1926) głosi, że zarzut nędzy wyjątkowej niezgłoszony w zarzutach przeciw wypowiedzeniu n i e m o ż e być uwzględniony.

20) O dopuszczalności odstąpienia praw najmu może sąd orzec jedynie wyrokiem w postępowaniu spornem pod nieważnością ustalenia niespornego — tak wedle orzecz S. N. z 17 grud. 1924 Rw. III. 734/24 (*Głos Prawa* z marca 1925 poz. 17 i P. P. A. poz. 53/1925) oraz wedle orzeczenia z 21 paźdz. 1924 R. 620/24 (w. P. P. A. poz. 22 ex 1925).

Natomiast wedle orzecz. z 13 kwietnia 1926 Rw. III 167/26 (*Głos Prawa* z paźdz. 1926 poz. 99, str. 404) sprawy bezpłatnego ustąpienia praw najmu w myśl art. 11 lit. *e* ustawy o ochronie lokatorów m o g ą być rozpatrywane w p o s t ę p o w a n i u n i e s p o r n e m.

21) *Ustalenie podstawowego komornego przez sąd nastąpić może tylko w drodze sporu, a ustalenie takie w drodze niespornej nie może mieć miejsca i jest nieważnem.* — Tak przedstawia się sprawa od czasu orzeczeń S. N. z 21 paźdz. 1924 Rw. III. 620/24 (P. P. A. poz, 22/1925) oraz z dnia 13 paźdz. 1925 Rw. 733/25 (P. P. A. poz. 53/1926), które podkreślają, że żadna ustawa nie przekazuje sporów tego rodzaju do rozpoznania w postępowaniu niespornem.

Natomiast orzeczenie *plenarne* S. N. z 27 maja 1926 r. R. 113/29 zajęło w sprawie tej — w której dawniejsza praktyka dopuszczała tylko tryb postępowania niespornego — stanowisko pośrednie, wyrażając zapatrywanie, że rozstrzygnięcie spraw o ustalanie podstawowego komornego i dodatków należy — jeżeli wyłaniają się jako pytania samoistne, do drogi postępowania niespornego, jeżeli zaś wyłonią się w toku sporu sądowego jako pytania wstępne, należą do postępowania spornego". (Dbałowski-Przeworski, kodeks cywilny str. 1099).

22) *Odmowa zatwierdzenia umowy o sprzedaż nieruchomości — ze strony Urzędu ziemskiego — uprawnia* wedle orzecz. S. N. z 14 maja 1924 Rw. 2934 ex 1922 (P. P. A. poz. 28/1925) — *każdą stronę do oświadczenia, że od umowy odstępuje.*

Natomiast orzecz. z 27 sierpnia 1924 Rw. 755/24 (ogł. w P. P. A. poz. 47/1925) wypowiada tezę, że „jeżeli nabywca zapłacił cenę kupna, a Urząd ziemski odmówił zatwierdzenia umowy, sprzedawca nie może jednostronnie odstąpić od umowy, dopóki istnieje możliwość zmiany orzeczenia Urzędu ziemskiego" (więc nigdy ???)

23) *„To, że inni sędziowie polubowni są zdania odmiennego, nie usprawiedliwia odmowy sędziego polubownego do dalszego współdziałania. Jeżeli zapis polubowny na wypadek nieusprawiedliwionej odmowy udziału postanawia, że wyrok mają wydać drugi sędzia i zwierzchnik, wyrok taki jest ważny.* — Takie stanowisko wypowiedziały orzeczenia Sądu Najw. z 23 marca 1926 r. Rw. III 2437/25 (P. P. A. poz. 247/1926 r.) oraz 5 maja 1926 Rw. III. 398/26 (PP. A. poz. 317/1926 r.).

Natomiast orzeczenie z 10 marca 1926 r. Rw. III. 2251/25 (P. P. A. poz. 318/26) głosi, iż „wyrok sądu polubownego, którego nie podpisał jeden z trzech sędziów polubownych, jest nieważny, choć nawet w zapisie postanowiono, że w razie uchylenia się jednego sędziego od rozpoznania sprawy, wyrok mają wydać pozostali sędziowie".

24) *Skarga o oddanie mieszkania zajętego na podstawie orzeczenia Magistratu wydanego na podstawie ustawy z 4 kwietnia 1922 Dz. U. R. P. poz. 264 o rekwizycji mieszkań, — należy po zgaśnięciu tej ustawy* w myśl orzeczenia Sądu Najw. z dnia 24 września 1924 r. R. 475/24 (P. P. A. poz. 14 ex 1925) *do drogi sądowej.* — Orzeczenie to zapadło wbrew stanowisku I instancji, która uważała, że droga sądowa jest niedopuszczalną, a tylko administracyjna.

Natomiast orzecz. S. N. z 17 czerwca 1925 r. I-C-2212/24 wypowiedziało wprost przeciwną zasadę, że „wszelkie roszczenia

ze stosunku opartego na rekwizycji lokali na mocy dekretu z 8 lutego 1919 Dz. u. R. P. poz. 197) między innemi też żądanie zwrotu lokali, mają charakter publiczno-prawny, a przeto nie podlegają one orzecznictwu sądów cywilnych. Późniejsze ustawy rekwizycyjne zaś z 27 listopada 1919 poz. 498 i 4 kwietnia 1922 Dz. u. R. P. poz. 264 — nie uchyliły mocy rekwizycji dokonanych przedtem. — Taki zaś charakter publiczno prawny mają też rekwizycje dokonane w trybie art. 10 ustawy z 27 listop. 1919 r. Dz. u. R. P. poz. 498".

25) Co do możności odwołania z powodu niewdzięczności donationis propter nuptias — też rozbieżnie wyrokowano: Orzeczenie S. N z 7 listopada 1923 r. Rw. 2087/22 (O. S. P. T. III. Nr. 373) wypowiada się następująco: „Darowizny w formie aktu notarjalnego zdziałane przez rodziców narzeczonej na rzecz narzeczonego za zapłatą przezeń pewnej kwoty tytułem wdzięczności za darowiznę pod warunkiem zawarcia małżeństwa, rodzice narzeczonej nie mogą odwołać z powodu niewdzięczności obdarowanego. Darowiznę tę jako warunkową a nie bezwarunkową, bo zawartą pod warunkiem i ze względu na przyszłe małżeństwo — można odwołać tylko w razie niedojścia bez winy darczyńców zamierzonego małżeństwa do skutku". Podobnie orzeczenie z 12 stycznia 1926 Rw. III. 1992/25 (P. P. A. poz. 105 ex 1926): „Jeżeli obdarowany (narzeczony, następ. zaś mąż córki darczyńcy) nie spełnia zobowiązań, jakie w zdziałanym na rzecz jego kontrakcie darowizny (z § 1247 ost. zdanie kod. cyw.) na siebie przyjął, to darujący nie może, gdy małżeństwo zostało zawarte, ani darowizny odwołać ani kontraktu rozwiązać, lecz może jedynie żądać dopełnienia kontraktu (a więc wspólnie prowadzić gospodarstwo i wspólnie na niem z darczyńcą pracować") — (Orzeczenie z tej samej daty i analogicznej treści, acz z odmienną sygnaturą: Rw. III 1749/25 por. w *Głosie Prawa* Nr. 6 z r. 1926 str. 248. — Por. też tamże orzecz. z 12 września 1922 R. 639/22 na str. 385 i artykuł Dra S. Weinberga tamże str. 384 *Gł. Pr.* z r. 1926), — oraz jeszcze dalej idące orzeczenie z 21 września 1926 Rw. 75/26 (P. P. A. poz. 13/27), które brzmi: „Warunek postawiony w umowie darowizny z § 1247 k. c., że umowę się rozwiązuje na przypadek, gdyby obdarowani wzbraniali się spełnić świadczenia oznaczone w umowie — uważa się za niedołożony.

A przecież w identycznej kwestji prawnej — w orzecz. z 13 maja 1925 Rw. III. 397/25 (w P. P. A. poz. 278/1925 r.) S. N. uznał, iż akt darowizny pod warunkiem małżeństwa, o ile nim córka darczyńczyni otrzymała 1/4 część majątku, jest wyposażeniem, o ile zaś dalszą 1/4 część otrzymał jej ówczesny narzeczony a obecny mąż — przedstawia się akt ten jako zwyczajna darowizna, którą uznał za odwołalną z powodu grubej niewdzięczności z § 948 kod. cyw. — Podobne też stanowisko zajęło orzeczenie z 12 stycznia 1927 r. Rw. 1542/26. (Dbałowski i Przeworski: Kodeks cywilny str. 939).

26) Jeżeli jeden ze świadków rozporządzenią ustnego ostatniej woli podaje, że nie pamięta szczegółów zarządzenia spadkodawcy — ustne rozporządzenie ostatniej woli jest nieważne — Tak wedle orzeczenia z 28 lutego 1922 r. Rw. 138/22 (P. P. A. str. 227/1922) oraz z 27 lutego 1924 r. Rw. 2774 ex 1922 r. (P. P. A. poz. 128/1924).

Natomiast orzeczenie z 18 lutego 1923 r. Rw. 668/23 (P. P. A. poz. 22/1924 r.) — wypowiada się w tym kierunku, że „jeżeli zeznania świadków testamentu nie są zgodne tylko co do pewnych szczegółów rozporządzenia, — nie jest nieważny cały testament, lecz tylko co do tych szczegółów, co do których niema zgodnych zeznań wszystkich świadków».

27) Obowiązek oddania gruntu posiadanego na mocy antychretycznego zastawu celem zabezpieczenia pożyczki udzielonej w kor. austr. — zależy od zwrotu pożyczki po kursie złota. — Tak wedle orzeczenia z 27 lipca 1921 r. Rw. 769/21 (P. P. A. str. 44/1922 r.).

Natomiast orzeczenie z 23 maja 1924 r. Rw. 3330/22 (PPA. poz. 241/1925) głosi odmiennie, że zwrot gruntu oddanego w używanie antychretyczne lub tytułem procentów może być żądany bez równoczesnego zwrotu sumy dłużnej, i że prawo zatrzymania w myśl § 471 kod. cyw. nie przysługuje wierzycielowi, bo sprzeciwiałoby się to postanowieniom § 1372 kod. cyw. i dekretu nadw. z 24 grudnia 1816 aust. zb. ust. sąd. nr. 1305. — Takież same stanowisko prawne wypowiedziały orzeczenia z 23 stycznia 1923 r. Rw. III 488/22 P. P. A. str. 147 ex 1923), z 23 paźdz. 1923 r. Rw. 1844/22 w Orz. S. P. t. III. poz. 282 i z 8 lipca 1924 (OSP. tom III. poz. 563).

28) Dowodu cudzołostwa popełnionego przez spadkodawcę z spadkobiercą nie można prowadzić w procesie o niegodność dziedziczenia, jeżeli nie stwierdzono cudzołostwa za życia: tak orzecz. z 16 maja 1922 r. R. 220/22 (PPA. str. 205/22). — Natomiast może być przeprowadzony taki dowód także po śmierci spadkodawczyni w myśl orzeczenia **plenarnego** z 9 stycznia 1923 r. R. 839/22 O. S. P. tom III poz. 319 z gossami Allerhanda i M. S.

29) Zniesienie współwłasności przez fizyczny podział nieruchomości nie jest dopuszczalne, jeżeli na spornej realności znajdują się budynki, które nie dadzą się fizycznie podzielić — tak po myśli orzecz. z 23 lipca 1919 r. Rw. 172/19 — (P. P. A. str. 45/1920 r.).

A jednak orzecz. z 12 stycznia 1926 r. Rw. 1870/25 (P. P. A. poz. 337/1926 i w *Głosie Prawa* poz. 210/26) uważa, że „fizyczny podział gospodarstwa gruntowego jest możliwy mimo, że w skład gospodarstwa wchodzą budynki. Podział fizyczny można wtedy ograniczyć do gruntów, a budynki pozostawić nadal wspólną własnością współwłaścicieli“.

30) Objęcie lokalu o 30 pokojach urządzonego jako hotel wraz z urządzeniem hotelowem i białą bielizną celem prowadzenia hotelu za opłatą czynszu, jest umową dzierżawy a nie

najmu — bez względu na to, do kogo należy koncesja na prowadzenie hotelu. Tak w myśl orzeczenia Sądu Najw. z 28 czerwca 1921 Rw. 896/21. (P. P. A. str. 22/1922 r.).

Natomiast wedle orzeczenia z 25 października 1923 r. (w O. S. P. t. III poz. 91) oddanie w używanie realności z urządzeniem na cele przedsiębiorstwa hotelowego stanowi dzierżawę jedynie wtedy, gdy również koncesja przemysłowa jest przedmiotem umowy. — (Por. orzecz. z 18/3 1925 Rw. 443/25 w *Głosie Prawa* Nr. 9—10 z r. 1925, str. 221 z glosą — *Przyp. Red.*).

31) Dopuszczalność odrębnych środków prawnych od ustalenia w drodze sądowej podstawowego komornego? — Orzeczeniem z dnia 14 grudnia 1926 r. Rw. 1066/26 (w *Głosie Prawa* nr. 7 poz. 47/1927 r. — vide w rzeczy samej słuszną glossę!) — wypowiedział Sąd Najwyższy tezę, że „przeciw uchwale ustalającej w sporze wysokość podstawowego komornego — osobny rekurs nie jest dopuszczalny. — Z uzasadnienia: „Ustalenie przez sędziego procesowego w toku sporu awizacyjnego podstawowego czynszu najmu jest ustaleniem faktycznem, a jako takie może być zaczepione jedynie apelacją przeciw wyrokowi w rzeczy samej wydanemu (§ 467/3, 462 p. c). Wynika to także jasno z przepisu art. 11 ust. 3 ustawy o ochronie lokatorów, który powiada, że należy odmówić rozwiązania najmu, jeśli lokator, skoro sąd uzna wyższą kwotę komornego lub opłat dodatkowych za uzasadnioną, bezzwłocznie oświadczy, że na podwyższenie się godzi i w ciągu 7 dni zaległość uiści. Niema tu więc miejsca ani nawet czasu na wniesienie rekursu, którego termin w postępowaniu awizacyjnem wynosi 8 (§ 575 p. c.), bo właśnie w tym terminie lokator musi już komorne zapłacić. jeśli chce od siebie odwrócić skutki złączone z niezapłaceniem na czas komornego".

Według orzeczenia Sądu Najwyższego z 1 sierpnia 1927 r. Rw. 1558/27 (w *Głosie Prawa* nr. 1 poz. 3 ex 1928) „sąd winien w toku rozprawy nad zarzutami przeciw wypowiedzeniu wniesionemu z powodu niepłacenia komornego ustalić na wniosek jednej ze stron wysokość sporność komornego i jeżeli pozwany bezwłocznie oświadczy że na żądaną podwyżkę komornego się godzi i zaległość w ciągu 7 dni od zawiadomienia go o *uchwale* sądowej w przedmiocie podwyżki komornego w całości uiści, należy w myśl art. 11 cz. 3 ustawy o ochronie lokotorów wypowiedzenie uchylić, w przeciwnym razie zaś utrzymać w mocy.

A więc to ostatnie orzeczenie wyraża zapatrywanie, że odrębną uchwałą (może raczej wyrokiem pośrednim?) załatwić ma sąd sporną w procesie kwestję wysokości podstawowego czynszu najmu, a zatem w konsekwencji tego, jak od każdej innej uchwały czy wyroku przysługiwać będą stronom odrębne środki prawne, — podczas gdy poprzednie wyżej cytowane orzeczenie wypowiada się za tem, że takie ustalenie nie następuje odrębnie, lecz stanowi faktyczne ustalenie, dające się zaczepić jedynie apelacją, w konsekwencji czego musi pozwany lokator zaraz w ciągu 7 dni po oznajmieniu mu wysokości podstawowego komornego je zapłacić bez wyczekiwania losów swego ewent. środka

p r a w n e g o, jeżeli chce się uchronić przed wyrokiem utrzymującym wypowiedzenie w mocy.

32) *„Umowa, którą właściciel domu oddaje swój lokal na prowadzenie przedsiębiorstwa kinowego za czynszem zależnym co do wysokości od dochodów przedsiębiorstwa,* przyczem otrzymuje od przedsiębiorcy gwarancję pewnego minimum, *jest ważną umową najmu, nie zaś umową spółki z § 1103 kod. cyw."*

Tak orzecz. z 5 maja 1927 Rw. 1516/26 (w O. S. P. T. VI. C. poz. 481).

Natomiast w orzeczeniach z 26 lutego 1924 Rw. 238/24 i z 26 czerwca 1927 Rw. 2221/26 S. N. orzekł odmiennie, że umowa, którą najemca lokalu sklepowego zezwala osobie postronnej na współsprzedawanie razem z nim w tymże lokalu jej własnego towaru za odpłatą zależną od wysokości uzyskanej za ten towar ceny, bez gwarantowania przez nią jakiegokolwiek minimalnego czynszu, może być poczytaną za umowę spółki z §§ 1103 i 1192 u. c. Mimo pozornej różnicy obydwu wypadków, z których w pierwszym jest zagwarantowanie pewnego minimum, czego brak w drugim wypadku, przecież w istocie rzeczy obydwa wypadki są identyczne co do zasadniczej ich struktury prawnej [1]), bo to że jeden z spólników poręcza drugiemu pewne minimum dochodu, postaci spółki nie zmienia, — tem więcej, skoro się przytem uwzględni orzecz. *plenarne* S. N. z 24 kwietnia 1926 Rw. 370/26 (Orz. S. P. t. VI poz. 66), które wypowiedziało się w tym duchu, że charakteru prawnego umowy spółki z § 1103 u. c. nie zmienia zobowiązanie się strony biorącej grunt do uprawy, do uzupełnienia świadczenia głównego tj. oddania właścicielowi gruntu części pożytków oznaczonej w stosunku do całości — świadczeniem dodatkowem np. zapłatą podatku od gruntu wziętego do uprawy (a więc świadczeniem ściśle cyfrowo znanem i ustalonem!).

33) Izba P i e r w s z a Sądu Najw. orzeczeniem z 7 i 21 lipca 1927 C. 1810/26 (Orz. P. t. VII poz. 10) wypowiedziała się w tym kierunku, że *fabryczne mieszkania uposażeniowe korzystają z ochrony przewidzianej w art. 2 lit. e ustawy z 11 kwietnia 1924 poz. 406 Dz. u. R. P.* także wówczas, gdy znajdują się *w domach fabrycznych zbudowanych po terminie oznaczonym w art. 2 ust. 1 lit. d tejże ustawy"*.

A już w parę ledwie dni potem Izba trzecia Sądu Najw. orzeczeniem z 1 sierpnia 1927 r. Rw. 774/27 (w Orz. S. P. t. VII poz. 11) głosi, że „domy fabryczne i kopalniane, zbudowane po terminie oznaconym w art. 2 lit. d ustawy o ochronie lokat. są wyjęte z pod przepisów tej ustawy i nie stosują się do nich przepisy zawarte w art. 2 lit. e tej ustawy".

---

[1]) Jest jednak n. zd., dalsza jeszcze różnica, czyniąca możliwie odpowiedzialność Sądu Najw. w tym wypadku wątpliwą: w przykładzie p i e r w s z y m bowiem lokal stanowi wyłączną własność jednego z kontrahentów i przy analogicznem zastosowaniu końcowego zdania § 1091 oraz § 914 u. c. można w końcu przyjąć, iż lokal stanowi g ł ó w n y przedmiotu mowy i że zachodzi umowa najmu. — *Przyp. Red.*

34) Orzeczenia z 1 lutego 1921 Rw. 690/20 jakoteż z 12 listopada 1925 (w Orz. S. P. t. V poz. 158) dopuszczają *wydanie wyroku zaocznego w razie niejawienia się do pierwszej rozprawy kuratora wzgl. opiekuna strony powodowej.* Wprost przeciwne orzeczenie zapadło 8 sierpnia 1922 R. 517/22.

35) W myśl orzeczenia z 5 lutego 1924 r. R. III 2526/22 (w P. P. A. poz. 117/24) *„powód żądający zwrotu rzeczy z powodu nieważności kontraktu* sprzedaży może utrzymać się z tem żądaniem tylko wtedy, *kiedy uiści lub zaofiaruje gotowość zwrócenia* jednocześnie tego wszystkiego, *co otrzymał* na poczet kontraktu nieważnego.

Jednakowoż według orzeczenia z 25 listopada 1924 Rw. III 335/24 (w P. P. A. poz. 48/1925) *„żądanie zwrotu gruntu* wskutek niezatwierdzenia kontraktu kupna przez urząd ziemski *nie jest zawisłe od jednoczesnego zwrotu ofiarowanej ceny kupna*".

36) *Dni biegu pocztowego nie mają wpływu na termin przedawnienia z § 1487 u. c.* — Tak orzeczenie z 13 październ. 1925 Rw. III 845/25 (w *Głosie Prawa* 117 ex 1926) — natomiast wprost przeciwnie wypowiada się S. N. w orzecz. z 13 lipca 1926 R. III 741/26 (w P. P. A. poz. 363/26) uważając, że przepis § 89 ustawy o organizacji sądowej odnosi się też do czasokresów przedawnienia prawa materjalnego — oraz w orzeczeniu z 13 lipca 1926 (Orz. S. P. tom V poz. 466) według którego bieg przedawnienia doznaje przerwy wskutek nadawania na pocztę skargi przed upływem czasokresu przedawnienia.

* * *

Oto trochę tylko przykładów z całego mnóstwa — mogących choćby pobieżnie zilustrować istną rozpacz każdego praktycznego prawnika, kłopocącego się i zachodzącego w głowę, co począć przed wdrożeniem procesu narażającego przecież strony na wysokie koszta, a częstokroć wbrew najlepszemu przeświadczeniu nie prowadzącego do wywalczenia prawa!

A przecież przy większej staranności dałaby się ta niejednolitość usunąć, boć przecie ścisłe przepisy prawne o ustroju Sądu Najwyższego — a w szczególności odtąd art. 40—43 rozp. Prezyd. Rzpltej z 6 lutego 1928 o ustroju sądów powszechnych Nr. 12/93 z r. b. — nakazują ową jednolitość i zabezpieczają ją przez szereg postanowień w kwestji odstępowania od raz już przyjętych zasad. Dziś, gdy tyle się mówi o reorganizacji sądownictwa *in capite et in membris*, gdy toczą się rozległe teoretyczne spory o działalność Najwyższej Instancji jako kasacyjnej czy też rewizyjnej — uważamy, że najdonioślejszą kwestją byłoby przedewszystkiem zabezpieczenie na przyszłość sprawy jednolitości orzecznictwa Sądu Najwyższego, które jako silnie ujednostajnione, promieniowałoby z najwyższego tronu Temidy polskiej na całą Rzeczpospolitą, głosząc wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, co jest w Polsce prawem. Wówczas możnaby orzeczenia te szanować i cenić, jak ongiś responsa rzymskich prawników.

(Współdziałać tu atoli muszą nie same tylko przepisy i nie same regulaminy, lecz w pierwszym rzędzie żywi ludzie, którym ster najwyższego orzecznictwa zwierzono. Najbardziej rażące niedomagania rzeczowe sprowadzają się zawsze do niedomagań w materjale ludzkim. Niejeden z artykułów ogłoszonych w *Głosie Prawa* zwłaszcza w rubryce „Z manowców sprawiedliwości“ — dostarczył już przekonywających dowodów na to, że udoskonalenie judykatury Sądu Najwyższego zależy przedewszystkiem od ściślejszej selekcji w jego składzie osobowym. — *Przyp. Red.*).

JAN GWIAZDOMORSKI.

W kwestji przejęcia długu i przerachowania długu przejętego.

Uwagi do wyroku Sądu Najwyższego z dn. 14 września 1926 Lcz. III. Rw. 861/26.

(Dokończenie) *).

2. Przerachowanie długu przejętego.

Przechodzę do omówienia drugiej kwestji, mianowicie do zbadania, w jaki sposób powinny były być sporne pretensje przerachowane.

Zaraz na wstępie chcę podkreślić, że rozporządzenie waloryzacyjne przeprowadza stale i konsekwentnie rozróżnienie między przerachowaniem pretensji osobistej a przerachowaniem hipoteki, zabezpieczającej daną wierzytelność. Rozróżnienie to występuje szczególnie dobitnie w przepisach § 11 III. i § 33 rozp. wal. Ten moment — jak to się z poniższych wywodów okaże — nie został uwzględniony w żadnem z wyżej przytoczonych rozstrzygnięć sądowych.

Jeżeli przyjmie się zapatrywanie, że pozwany nie stał się osobistym dłużnikiem powódek, wówczas kwestja przerachowania nie nasuwa poważniejszych trudności. Naprzód przerachowaniu może w stosunku między powódkami a pozwanym, jako właścicielem obciążonej nieruchomości, ulec tylko prawo zastawu a nie pretensje osobiste powódek. Powtóre dla ustalenia miary przerachowania miarodajne są przepisy § 33 p. 1 i § 6 rozp. wal. Podstawą dla przerachowania hipoteki jest przerachowanie pretensyj osobistych wierzycielek. Kwestję tę jednak pomijam dlatego, że ze stanu faktycznego jest nietylko widoczne, iż wierzytelności powódek nie będą przerachowane w mierze niższej, niż najwyższa dopuszczalna granica przerachowania hipoteki, zabezpieczającej te wierzytelności, ale przeciwnie jasne jest, że będą przerachowane w mierze znacznie wyższej. A za-

*) Część pierwszą tej pracy zob. w zeszycie Nr. 1. z r. b.

tem prawo zastawu winno być przerachowane na 41·25% kwot, obliczonych wedle pełnych stawek skali § 2 rozp. wal. Z powyższego wynika, że miarę przerachowania oznaczył trafnie Sąd Apelacyjny, błędnie jednak orzekł w tenorze wyroku, iż w tej mierze zostają przerachowane wierzytelności powódek, podczas gdy należało orzec, że w tej mierze zostaje przerachowana hipoteka, zabezpieczająca osobiste pretensje powódek. Ponadto dodaję, że przy przerachowaniu hipoteki nie mógł wejść w zastosowanie § 33 III rozp. walor. a to choćby z tego powodu, że dłużnik osobisty (Stanisław T.) nie był już ani w chwili wniesienia skargi, ani tem mniej w chwili wydania wyroków właścicielem obciążonej nieruchomości.

Nierównie trudniejsze jest rozstrzygnięcie kwestji przerachowania w przypadku przyjęcia poglądu, że pozwany stał się osobistym dłużnikiem powódek. W tym wypadku bowiem należy rozstrzygnąć kwestję przerachowania pretensyj osobistych powódek do przejemcy a rozstrzygnięcie to zależy przedewszystkiem od tego, jak ujmie się kwestję wpływu przejęcia długu na przerachowanie pretensji wierzyciela.

Przejęcie długu jest umową, w której osoba trzecia (przejemca) wstępuje w istniejący stosunek obowiązkowy w miejsce dłużnika. Dłużnik pierwotny staje się przez przejęcie długu zwolniony od wszelkiej odpowiedzialności wobec wierzyciela a w jego miejsce staje się zobowiązanym wyłącznie przejemca. Przejęcie długu wywołuje zatem sukcesję przejemcy w dług dłużnika pierwotnego, a wskutek tego nie narusza ani treści stosunku obowiązkowego, ani też tem mniej nie wywołuje zgaśnięcia zobowiązania dłużnika pierwotnego i powstania nowego zobowiązania przejemcy. Te zdania prawne, charakteryzujące w najogólniejszych zarysach przejęcie długu, dają — zdawałoby się — dostateczną podstawę do rozstrzygnięcią kwestji przerachowania przejętego długu i to roztrzygnięcia w tym kierunku, by dług przejemcy ulegał przerachowaniu w tej samej mierze, jakiejby był uległ, gdyby był pozostał długiem dłużnika pierwotnego. To zapatrywanie jednak jest niezupełnie trafne — a to z tego powodu, że oznaczenie miary przerachowania zależy w wysokim stopniu od położenia majątkowego dłużnika. Wskutek tego jeden i ten sam dług może ulec odmiennemu przerachowaniu zależnie od tego, w czyim znajduje się majątku. W związku z powyższem spostrzeżeniem powstaje wątpliwość, czy długi, które mają ulec przerachowaniu, ale jeszcze przerachowane nie zostały, mogą być przejmowane. Okoliczność bowiem, że pewien dług po przejęciu musiałby ulec przerachowaniu w innej mierze, niż gdyby był pozostał długiem dłużnika pierwotnego, wskazuje dobitnie, iż przejęcie długu w tych przypadkach wywoływałoby zmianę w treści stosunku obowiązkowego. Zmiana zaś taka stałaby w sprzeczności z istotą sukcesji. Zagadnienie to jednak ma znaczenie tylko dla tych przypadków przejęcia długu, w których sytuacje majątkowe dłużników — dotychczasowego i nowego (przejemcy) — byłyby o tyle różne, że różnica między niemi doprowadzaćby musiała do stoso-

wania odmiennej miary przerachowania — zależnie od okoliczności, w czyjim majątku dług w chwili przerachowania się znajduje. W omawianym przypadku brak jakichkolwiek wskazówek, by tego rodzaju różnice w sytuacjach majątkowych dłużnika pierwotnego (Stanisława T.) i przejemcy (Augusta L.) istniały. Dlatego też nie wdaję się w dalsze rozpatrywanie tego zagadnienia, wychodząc z założenia, że te momenty w sytuacjach majątkowych Stanisława T. i Augusta L., które mogłyby mieć wpływ na oznaczenie miary przerachowania, poważniejszych różnic nie wykazywały.

Z bardzo poważnej strony — mam na myśli komentarz do rozp. wal. Zolla-Hełczyńskiego — podniesiono nadto inną trudność, jaka nasuwa się przy rozstrzyganiu kwestji przerachowania przejętego długu. W ekskursie przy omawianiu kwestji przerachowania długu, będącego resztą ceny kupna nieruchomości i zabezpieczonego na tejże nieruchomości hipotecznie a przejętego później przez nowego nabywcę nieruchomości z okazji jej nabycia, zwracają autorowie uwagę (str. 317, 318; por. także 308 i nast.), że wiele stron, umawiających się o przejęcie długu może być ukształtowana w dwojaki sposób:

a) Albo przejemca przejął cały dług osobisty dłużnika pierwotnego. Tak będzie rzeczywiście, jeżeli według woli umownej stron przejemca miał zwolnić dłużnika pierwotnego od wszelkiej odpowiedzialności wobec wierzyciela, bez względu na jej wysokość a więc i wtedy, gdyby przejęty dług ulec miał przerachowaniu. Wszak może nawet strony ze względu na możliwość przerachowania długu i hipotecznej odpowiedzialności obniżyły odpowiednio cenę kupna.

b) Albo też strony — niezgodnie z brzmieniem umowy — wykluczając wedle woli dorozumianej waloryzację, miały na myśli przejęcie długu dłużnika pierwotnego przez przejemcę tylko w jego nominalnej wysokości w chwili przejęcia i strącały tę nominalną sumę przejętego długu z pełnej ceny kupna wyłącznie na podstawie przesłanki, że należność wierzyciela więcej nie wynosi i wynosić ni może. Istotnym punktem woli umownej stron byłoby w tych przypadkach wyrównanie przez przejęcie długu ceny kupna do umówionej wysokości, a zwolnienie dłużnika pierwotnego od odpowiedzialności byłoby tylko środkiem i pobudką, a więc drugorzędnym czynnikiem w postanowieniach stron co do przejęcia długu. Oczywiście przy tej ewentualności obowiązywać będzie to, co strony zgodnie chciały, a nie co wyraziły.

Powyższe różnice w ukształtowaniu woli stron winny zdaniem autorów znaleźć wyraz w odmiennem rozstrzygnięciu kwestji przerachowania przejętego długu.

W przypadkach jak pod *a)* przejęcie długu nie będzie mieć dla oznaczenia miary przerachowania żadnego wpływu. Wierzyciel będzie mógł żądać od przejemcy tego samego, czego mógłby był żądać od dłużnika pierwotnego, gdyby przejęcie długu nie było doszło do skutku, zaś przejemca nie będzie się mógł regresować na dłużniku pierwotnym z tego powodu, że przejęty i przerachowany dług zapłacił.

Natomiast w przypadkach jak pod *b)* przejemca, zdaniem autorów stanie się odpowiedzialny osobiście tylko za taką część przejętego długu, jaka co do wysokości odpowiadać będzie wartości przejętego długu po jego przerachowaniu wedle daty nie powstania jego tytułu, ale wedle daty przejęcia długu. Na przerachowanie hipoteki przejęcie długu nie wywrze żadnego wpływu. Różnicę między tą kwotą, jaka wynikłaby z przerachowania pretensji osobistej, dokonanego w ten sposób, jak gdyby przejęcie długu nie było doszło do skutku, a kwotą, uzyskaną z przerachowania hipoteki, wierzyciel utraci bezpowrotnie. Nie będzie mógł jej żędać ani od przejemcy, skoro tenże tej części długu nie przejął, ani od dłużnika pierwotnego, skoro wierzyciel zwolnił go od odpowiedzialności za przejęty dług. Autorowie wychodzą przytem z założenia, że wierzyciel, zatwierdzając przejęcie długu, czyni to na swe ryzyko, które sięga poza normalnie w grę wchodzące kwestje wypłacalności przejemcy, jakie przytem wierzyciel z reguły ma na myśli. Przez zgodę na przejęcie długu wierzyciel przystępuje do treści i warunków umowy, zawartej między dłużnikiem pierwotnym a przejemcą, a tem samem traci swą pretensję do dłużnika pierwotnego i musi zadowolnić się tem, co mu przejemca na podstawie przejęcia długu jest obowiązany świadczyć.

W powyżej streszczonem rozumowaniu jest niewątpliwie trafne spostrzeżenie różnicy w ukształtowaniu woli stron, umawiających się o przejęcie zdeprecjonowanego długu, oraz rozstrzygnięcie kwestji przerachowania przejętego długu w przypadkach przejęcia długu, w których wola stron ukształtowana jest w sposób, podany pod *a)*. Natomiast rozwiązanie przypadków, streszczonych pod *b)*, budzi — mojem zdaniem — poważne wątpliwości.

W tej kwestji naprzód następujące założenia. Przejęcie długu jest umową, w której przejemca przesuwa pewien dług z majątku dłużnika pierwotnego do majątku swego własnego. Wywołuje ono zatem bezpośrednie przesunięcie majątkowe między temi dwowa majątkami. Majątek dłużnika pierwotnego wskutek przejęcia długu wzrasta, majątek przejemcy maleje. Bezpośrednie przesunięcie majątkowe, jakie wywołuje przejęcie długu, ma znaczenie wykonania świadczenia przez przejemcę na rzecz dłużnika pierwotnego. Jest ono głównym, jeżeli nie jedynym celem stron. Natomiast ani przejemca ani dłużnik pierwotny nie mają zamiaru ani przysporzenia wierzycielowi korzyści ani wywołania jego straty. Interes wierzyciela jest dla przejemcy i dłużnika pierwotnego w chwili zawierania przejęcia długu najzupełniej obojętny i wogóle w ich zamiarach w grę nie wchodzi. Na tej podstawie przychodzę do przekonania, że tak dłużnik pierwotny, jak i przejemca, umawiając się o przejęcie długu, działają we własnem imieniu i we własnym interesie. Oni są rzeczywistymi kontrahentami przejęcia długu, zdziałanego przy współudziale wszystkich trzech zainteresowanych osób. Natomiast zatwierdzenie przejęcia długa przez wierzyciela jest uzupełnieniem stanu faktycznego umowy, zawartej między dwoma kontrahentami, wychodzącemi nie od tych kontrahentów, lecz od osoby pośrednio tylko zainteresowanej w zawarciu tej umowy. Konieczność zatwier-

dzenia przyjęcia długu przez wierzyciela wywołana jest względem na realizację jego wierzytelności Wierzyciel zatwierdzając przejęcie długu godzi się tylko na zmianę w osobie swego dłużnika, nie chce natomiast pozatem wywołać żadnych innych skutków prawnych. Nie godzi się zaś przedewszystkiem na żadną zmianę w treści stosunku obowiązkowego.

Na podstawie powyższych założeń stwierdzić można, że trafne jest zapatrywanie, iż dla określenia skutków przejęcia długu miarodajna jest przedewszystkiem treść nmowy, zawartej między dłużnikiem pierwotnym a przejemcą. Nie można jednak twierdzić, by tylko treść umowy przy określaniu skutków przejęcia długu wyłącznie miała znaczenie. Trzeba mieć tylko na myśli przypadek, w którym n. p. strony zawarły przejęcie długu i zawiadomiły o niem wierzyciela, w zawiadomieniu swem jednak podały fałszywie, że przejemca przejął tylko część długu dłużnika pierwotnego. Czy wierzyciel, zatwierdzając przejęcie długu na podstawie tego fałszywego zawiadomienia, zatwierdzi przejęcie całego długu? Już z tego przykładu widocznem się staje, że dla oceny skutków przejęcia długu doniosłe znaczenie ma także i treść zawiadomienia wierzyciela o przejęciu długu. Zwykle oświadczenie wierzyciela na przejęcie długu sprowadzać się będzie poza zwrotami stylistycznymi, czy konwencjonalnymi do krótkiej odpowiedzi: zatwierdzam — albo też: zatwierdzenia odmawiam. Jeśli oświadczenie będzie zatwierdzeniem, będzie mogła odpowiedź na pytanie, co wierzyciel zatwierdził, być udzielona dopiero po zbadaniu treści zawiadomienia wierzyciela o przejęciu długu przez kontrahentów.

Tę konieczność zbadania treści zawiadomienia wierzyciela o przejęciu długu pominięto w komentarzu do rozp. walor. Po jej uwzględnieniu trzeba przypadki, w których wola stron kontrahujących (dłużnika pierwotnego i przejemcy) ukształtowana jest w sposób, podany wyżej pod *b)* podzielić na dalsze grupy:

aa) Jeżeli przejemca i dłużnik pierwotny w umowie między niemi zawartej możliwość waloryzacji wykluczyli i o tem wykluczeniu zamieścili wzmiankę w zawiadomieniu wierzyciela, jeżeli dalej wierzyciel takie zawiadomienie przejęcia długu bez zastrzeżeń zatwierdził, to oczywiście wierzyciel nie będzie mógł później domagać się przerachowania swej pretensji wedle daty powołania jej tytułu, lecz tylko co najwyżej wedle daty przejęcia długu. Ten skutek prawny nastąpi jednak nie na skutek zatwierdzenia przejęcia długu, jako takiego, by wskutek tego, że w tych okolicznościach wyrażone zatwierdzenie przejęcia długu zawiera w sobie dorozumiane zrzeczenie się ewentualnych roszczeń waloryzacyjnych za czas od daty powstania tytułu przejętego długu do chwili przejęcia długu. To dorozumiane zrzeczenie się roszczeń waloryzacyjnych musi doprowadzić również i do analogicznego ograniczenia przy przerachowaniu hipoteki. Także i prawo zastawu będzie musiało być przerachowane wedle stawek z daty przejęcia długu a nie wedle stawek z daty powstania tytułu przejętego długu.

bb) Dalszą grupę stanowić będą przypadki, w których strony (przejemca i dłużnik pierwotny) w umowie swej waloryzację wyklu-

czyły, jednak w zawiadomieniu wierzyciela o przejęciu długu wzmianki o tem wykluczeniu nie zamieściły. Zatwierdzenie przejęcia długu w takich przypadkach nie może, mojem zdaniem pozbawiać wierzyciela prawa podnoszenia tych roszczeń waloryzacyjnych, które mógłby podnosić, gdyby przejęcie długu nie było doszło do skutku. Wierzyciel zatwierdzając przejęcie długu godzi się w tych przypadkach tylko na zmianę w osobie dłużnika, nie ma jednak zamiaru wywoływania żadnych innych skutków prawnych. Godzi się na przesunięcie długu z majątku dłużnika pierwotnego do majątku przejemcy, a wyrażając tę swą zgodę na bezpośrednie przesunięcie majątkowe nie ma ani obowiązku ani potrzeby składania jakichś zastrzeżeń, czy też badania kwestji, o ile strony waloryzację w umowie swej przewidziały. Zatwierdzając bowiem przejęcie długu wierzyciel nie wyraża swej zgody na zgaśnięcie długu dłużnika pierwotnego i na powstanie nowego długu przejemcy, lecz tylko zatwierdza zmianę w osobie dłużnika, która żadnych zmian w treści stosunku obowiązkowego nie ma wywołać. Z drugiej strony jasne jest, że skoro strony w umowie swej waloryzację wykluczyły, nie może przejemca odpowiadać za waloryzację pretensji wierzyciela, o ile dotyczy ona czasu od powstania tytułu przejętego długu do chwili zawarcia umowy o przejęcie długu. Za tę waloryzację pozostanie nadal odpowiedzialny wobec wierzyciela dłużnik pierwotny. W tych przypadkach bowiem umowę o przyjęcie długu należałoby interpretować jako przejęcie części długu i to tej jego części, jaka co do wartości odpowiada wysokości przejętego długu, przerachowanego wedle daty przejęcia. W tej sytuacji prawnej nie może wywołać zmiany okoliczność, że wierzyciel zatwierdził przejęcie całego długu. Przy ocenie bowie skuteczności przejęcia długu ma przedewszystkiem znaczenie treść umowy, zawartej między dłużnikiem pierwotnym a przejemcą, a zatwierdzenia wierzyciela, o ile wychodzi poza wolę stron kontrahujących, nie ma znaczenia prawnego i nie może wywołać tych skutków prawnych, których strony (przejemca i dłużnik pierwotny) przy zawieraniu umowy nie brały pod uwagę. Jeżeli natomiast wierzyciel dowie się później, że zatwierdzone przez niego przejęcie długu było w rzeczywistości tylko przejęciem części długu, jeżeli dalej dla wierzyciela rozłożenie jego pretensji na dwie części między dwóch dłużników okazuje się istotnie niedogodne, wówczas wierzyciel będzie mógł udzielone przez siebie zatwierdzenie przejęcia części długu zaczepić, skoro wyrażając je działał pod wpływem wywołanego przez swych przeciwników błędu, że zatwierdza przejęcie całego długu. Wreszcie jasne jest, że wszystkie wyżej opisane losy pretensji osobistej (wierzytelności) nie będą mieć żadnego wpływu na przerachowane hipoteki.

cc) Wreszcie trzecią grupę stanowić będą przypadki, w których strony (przejemca i dłużnik pierwotny) przy zawieraniu umowy o przejęcie długu wogóle waloryzacji nie przewidziały i wskutek tego postanowiły, że dług obciążać ma odtąd w całości przejemcę, jednak w rozrachunkach swych wstawiły przejęcie długu tylko przy uwzględnieniu nominalnej wartości przejętego długu. Do tej grupy należy również omawiany przypadek, co wynika zupełnie jasno z po-

stanowień art. II i III kontraktu z d. 28 sierpnia 1922. Nie ulega wątpliwości, że i w tych przypadkach zatwierdzenie przejęcia długu nie może pozbawiać wierzyciela prawa podnoszenia tych roszczeń waloryzacyjnych, które mógłby podnosić, gdyby przejęcie długu nie było doszło do skutku. Wątpliwe może być tylko, wobec kogo wierzyciel roszczenia te może podnosić. Mojem zdaniem rozstrzygnięcie wynika z § 40 rozp. walor. Skoro bowiem przejęcie długu jest stanowczem i ostatecznem, bezpośredniem przesunięciem majątkowem, skoro dalej stanowi świadczenie przejemcy na rzecz dłużnika pierwotnego, to analogiczne zastosowanie zasady § 40 rozp. walor. do przypadków przejęcia długu nie powinno nasuwać wątpliwości. Przez przejęcie długu przejemca świadczy wierzycielowi część ceny kupna. Zawierając tę umowę przejemca w tych przypadkach, o których mowa obecnie, błędnie ocenia wysokość swego świadczenia, ponieważ nie przewiduje możliwości waloryzacji. Ta jego błędna ocena wysokości przejmowanego długu nie może jednak ani osłabić ani znieść skuteczności przejęcia całego długu, skoro w myśl § 40 rozp. walor. nie można żadnych stanowczych i ostatecznych przesunięć majątkowych kwestjonować z powodu nieprzewidzenia możliwości waloryzacji (por. także Zoll - Hełczyński: Rozp. o przerachowaniu str. 326, 327). Na tej podstawie przechodzę do przekonania, że w przypadkach omawianych obecnie wierzyciel będzie mógł żądać zapłaty całej swej przerachowanej pretensji tylko od przejemcy. Oczywiście także i w tych przypadkach przejęcie długo nie będzie miało żadnego wpływu na przerachowanie hipoteki, zabezpieczającej osobiste roszczenie wierzyciela.

Na podstawie powyższych rozważań dochodzę do wniosku, że jeśli przyjmie się zapatrywanie, iż w omawianym przypadku pozwany (August L.) stał się osobistym dłużnikiem powódek, to pretensja wierzycielek wobec pozwanego winna być przerachowana w ten sam sposób, jakby została przerachowana ta sama pretensja wobec dłużnika pierwotnego (Stanisława T.), gdyby przejęcie długu nie było przyszło do skutku. Ponieważ pretensja ta jest resztą ceny kupna, przeto przerachowanie jej winno nastąpić przy zastosowaniu przepisów §§ 28, 29 *a* rozp. walor. a stan faktyczny omawianego przypadku przemawia za przerachowaniem wedle pełnych stawek skali § 2 rozp. walor.

Tę miarę przerachowaniia zastosowały Sądy I i III instancji. Uzasadnienia obu rozstrzygnięć sądowych nie są zadawalające. Sąd I instancji po stwierdzeniu, że pozwany stał się osobistym dłużnikiem powódek porusza kwestję, czy wobec pozwanego ma być zastosowana pełna (z § 29 *a*), czy też tylko częciowa waloryzacja po myśli §§ 6 i $33/_1$ rozp. walor.“. W tem jednem zdaniu mieszczą się dwa błędy. Naprzód przy przerachowaniu pretensji osobistej nie mogą być brane pod uwagę przepisy o przerachowaniu prawa zastawu. Powtóre przerachowanie z § 29 *a*) rozp. walor. nie musi być wcale waloryzacją pełną. Pytanie zaś, które postawił Sąd I instancji, winno po prawidłowem sformułowaniu brzmieć: czy wedle postanowień §§ 28, 29 *a*) rozp. walor. pretensja powódek winna być

przerachowana wedle pełnych stawek skali § 2 rozp. walor., czy też może winna być przerachowana w mierze niższej.

Znacznie bardziej rażące błędy popełniono w wyroku Sądu Najwyższego. Tu już zupełnie pomieszano przepisy, normujące przerachowanie pretensji osobistych z przepisami o przerachowaniu hipotek. To pomieszanie było też przyczyną, że Sąd Najwyższy powołuje się na przepis § 33 III rozp. walor., regulujący przerachowanie hipoteki, który jednak w omawianym przypadku nawet przy przerachowaniu prawa zastawu nie może być stosowany (por. wyżej przy omówieniu przerachowania hipoteki), oraz na przepis § 6 III rozp. walor., który wprawdzie uwzględnić należało, jednak tylko ze względu na przepis § 37 *a* rozp. walor.

Projekt ustawy o urządzeniu adwokatury*).

Z uwagami Redakcji.

(Ciąg dalszy).

Kilka uwag wstępnych o założeniach ideologicznych projektowanej Naczelnej Rady adwokackiej.

O ileby autorom projektowanej konstrukcji Naczelnej Rady Adwokackiej nie chodziło o nic innego, jak tylko o powołanie do życia centralnego organu adwokatury, któryby jako szczytowy organ jej samorządu — (jak się to zwykło głosić na zewnątrz!) — ześrodkowywał w sobie a temsamem potęgował wszystkie jej dążenia i działania ogólne i zabezpieczał zarazem jej niezawisłość od władz rządowych i sądowych w instancyjnym przebiegu spraw zawodowych i korporacyjnych — to nie mielibyśmy temu nowemu, nigdzie jeszcze dostatecznie nie wypróbowanemu tworowi może nic zasadniczego do zarzucenia.

Zaczątki takiej centralnej instytucji adwokackiej — poza Radą naczelną adwok. istniejącą od r. 1919 w b. Kongresówce — mieliśmy już w ostatnich latach przed wojną w b. Austrji w postaci t. zw. Stałej Delegacji Izb adwokackich, istniejącej bez ustawy dotychczas w republice austrjackiej pod nazwą: „Ständige Vertreterversammlung der oesterreichischen Rechtsanwaltskammern“, a na ostatniem właśnie posiedzeniu tejże Stałej Delegacji austr. Izb adw. odbytem w Salzburgu w dniach 25 i 26 lutego b. r. prezydent Izby Innsbruckiej Dr. Haemerle wystąpił z wnioskiem — na razie jeszcze nie uchwalonym — o rozbudowanie tej Stałej Delegacji w drodze ustawowej w kształt „Generalnej Izby adwokackiej“ (Generalanwaltskammer).

Nie znając osnowy tego wniosku, który zdaje się nie był jeszcze szczegółowo sformułowany, domyślamy się z samego znaczenia słów: „Generalna Izba adwokacka“, iż chodzi możliwie nietylko — jak to omawiany projekt zamierza — o stworzenie naczelnego „Komitetu“,

*) Rozdział I do V projektu zob. w styczniowym zeszycie b. r. Głosu Prawa.

lecz też o stworzenie naczelnej Izby, a względnie naczelnego Zgromadzenia walnego wszystkich Izb adwokackich. Myśl tę wypowiedział piszący uwagi niniejsze redaktor tego pisma jeszcze w r. 1920 jako sekretarz Komisji, która z ramienia lwowskiej Izby adwokatów opracowała własny projekt ordynacji adwok. — Istotnie też logika organizacyjna oraz równowaga i symetrja hierarchji autonomicznej zdaje się wymagać nieodzownie — na co w dotychczasowej dyskusji o Nacz. Radzie adw. niestety nikt więcej nie zwrócił uwagi — by tak samo, jak Rady (Wydziały Izb) wychodzą z Walnych Zgromadzeń każdej Izby, również N R. A. wychodziła z Ogólnego Zjazdu Adwokatów Rz. P. i **przed nim ponosiła odpowiedzialność!**

Ba, kiedy taki „Ogólny“ Zjazd Adwokatury Rz. P. bez różnicy narodowości i wyznań, czyniłby poniekąd konkurencję istniejącym już, a przez Związek Adwokatów polskich co parę lat organizowanym Zjazdom adwokatów narodowo-polskich, w których to Zjazdach adwokaci innych nacyj nie mają nic do szukania ani gadania... I tutaj oto — może nietyle w tych Zjazdach, ile raczej w ideologji ich organizatorów — natrafiamy na szkopuł, o który wszelka dyskusja i krytyka szczerze rzeczowa, wszelka myśl porozumiewawcza się rozbija!... Co nie jest „rdzennie“ polskie, to zostaje wyłączone od współżycia i odsądzone od równouprawnienia w sprawach adwokatury!... Czołowi przedstawiciele nacjonalizmu w adwokaturze lwowskiej, warszawskiej i poznańskiej — ci sami, którzy tak często zwykli głosić przykazanie jak najściślejszej rzeczowości i bezstronności w rzecznictwie i w orzecznictwie prawnem — sprzysięgli się, by adwokaturę w Polsce Wyzwolonej zbudować na skrajnie partyjnej ideologji nacjonalistyczno-autokratycznej i w tym celu powołać do życia Naczelną Radę adwokacką, złożoną z garstki możnowładców nieodpowiedzialnych wobec ogółu palestry, a odpowiedzialnych arcypowierzchownie wobec Ministra Sprawiedliwości (zob. art. 35). Taka to ma być rozbudowa adwokackiej autonomji w Polsce!...

Na tę konstrukcję otóż Naczelnej Rady Adwokackiej, jaką znajdujemy w tym projekcie, złożyły się głównie te dwa czynniki ideologiczne: *a*) roznamiętniony do najwyższego stopnia, a przeto bezwzględny, zaślepiony w sobie i żadnych granic swej ekspanzji nie uznający szowinizm nacjonalistyczny — tudzież: *b*) niepohamowany pęd do władzy, do dyktatury w adwokaturze ze strony nacjonalistycznych jej leaderów, uważających się za wyłącznie powołanych do sprawowania tej dyktatury. Charakterystyczną zaś cechą tej ideologji jest to, iż ona otwarcie, publicznie się nie wypowiada, że się ona osłania Bóg wie jak wzniosłymi argumentami „rzeczowymi“..., w których szczerość i miarodajność nikt zresztą nie wierzy.

Należałoby się raz wreszcie głęboko nad ideologją tą zadumać! Mamy ją w sądzie, jak ją mamy w adwokaturze: wszak jaka adwokatura, taki też wymiar sprawiedliwości! Bo jeśli można powiedzieć, że wymiar sprawiedliwości otrzymuje od sędziego swe światło, to równie słusznie można powiedzieć, iż od adwokata bierze on — barwę i że niejednokrotnie od tego, co rozpolitykowany adwokat w sądzie mówi i do sądu pisze, Temida mieni się i rumieni. Na nic nie zda się art. 121 rozporz. Prezydenta Państwa o ustroju sądów powszechnych

(Nr. 12/193 Dz. u. z r. 1928) wzbraniający surowo sędziom należenia do stronnictw politycznych, a nawet udziału w wystąpieniach politycznych, mogących osłabić zaufanie do bezstronności sędziego — dopóki w adwokaturze polskiej wulkan szowinizmu ziemię i niebo kopciem zawiści plemiennej oczernia. Czy Panowie, wśród których nie brak przecie umysłów wybitnych, naprawdę nie opatrzyli się, że tę swoją Naczelną Radę adwokacką — ten dumny gmach swojego bogoojczyźnianego samowładztwa — wznosicie na stokach wulkanu? —

* * *

ROZDZIAŁ VI.

Naczelna Rada Adwokacka.

Art. 29. Naczelna Rada Adwokacka jest przedstawicielką interesów [41]) całej adwokatury. Do zakresu działania Rady Naczelnej, oprócz czynności przekazanych jej w innych ustawach [42]) należy: 1. zwierzchni nadzór [43]) nad działalnością Rad Adwokackich; — 2. rozstrzyganie w osta-

---

[41]) W art. 1 czytaliśmy, że N. R. A. jest „organem nadzorczym adwokatury — tu znowu, że jest przedstawicielką interesów... Z pierwszej definicji wyziera łaknienie – władzy, z drugiej omal, że pożądanie doczesnych korzyści. Pierwszą zwalczamy w imię najwyższych zasad adwokatury nowoczesnej, w imię autonomicznej samoistności i samodzielności Izb adwokackich a względnie w imię zasady decentralizacji, będącej wszak najistotniejszem założeniem wszelkiego samorządu (por. Kelsen: Allgemeine Staatslehre, Berlin 1925 §§ 27 i 28, str. 163 n. 181 — por. też zresztą art. 66 Konstytucji naszej o zasadzie dekoncentracji nawet w organizacji administracji państwowej“ !) — drugą zaś definicję opugnujemy ze względów językowych... Powiedzielibyśmy raczej: N. R. A. jest przedstawicielką ogólnych spraw adwokatury i zarazem instancją odwoławczą Rad adwokackich. Oto też całokształt istotnych zadań N. R. A., do których ustawodawca przezorny i umiejący cenić wartość społeczną adwokatury wewnętrznie równej i swobodnej, ograniczyłby zakres działania N. R. A.!

[42]) Dzięki opozycji na odbytych naradach międzyizbowych, zwłaszcza ze strony delegatów Izb lwowskiej i krakowskiej projektowany zakres działania N. R. A. okazuje się w porównaniu z tym, jaki znajdujemy w art. 31 Statutu tymcz. Palestry z r. 1918 lub w porównaniu z art. 35 projektu Związku adw. pols. z r. 1920 znacznie uszczuplonym. Niemniej jednak pozostało dość jeszcze punktów wrogich rozwojowi niezawisłej adwokatury, a podyktowanych jużto szowinistycznymi, już też autokratycznymi zapędami leaderów adwokatury warszawskiej i kierowników Związku A. P. — O szczegółach zob. niżej! Tu tylko zaznaczmy jeszcze, iż przewidywanie rozszerzenia zakresu działania N. R. A. przez inne ustawy nawet technicznie właściwem nie jest.

[43]) Wyposażając Naczelną R. A. atrybucją „zwierzchniego nadzoru“ uprawnia się ją temsamem do najdowolniejszego wkraczania każdej chwili w każdy akt działalności każdej Rady adwokackiej. Władza Rad adwokackich staje się temsamem pewnego rodzaju cieniem tylko czy odblaskiem „zwierzchniej“ władzy N. R. A. — jakimś jej wikarjatem pozbawionym wszelkiej samoistności! Ustaje zatem w rzeczach adwokatury wszelka *„res iudicata“*, bo Radzie Naczelnej wolno będzie każdą uchwałę Rady adw. chociażby formalnie już oddawna prawomocną, w drodze „zwierzchniego nadzoru“ według upodobania zmienić lub uchylić. A wszystko, co w adwokaturze poza oligarchiczną garstką N. R. A. żyć i dychać będzie, to będą odtąd jeno bezwolne homunkulusy, marjonetki drucikami tej zwierzchności samowładczej w ruch lub w zastój wprawiane. Nie można do tego dopuścić! — wołamy na puszczy zasypanej grząską lawiną dekretów... Por. też wyżej uwagi Nr. 26, 33 i 34 do art. 21 i 23 tego projektu, oraz poniżej uwagę Nr. 44.

tatecznej instancji odwołań od uchwał Rad Adwokackich [44]); — 3. ustalanie, na wniosek przynajmniej jednej z Rad Adwokackich, wykładni przepisów niniejszej ustawy [45]); — 4. ustanowienie, w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, stroju lub odznak dla adwokatów i aplikantów adwokackich [46]); — 5. ustalanie swego regulaminu, jako też regulaminu dla wyższego sądu dyscyplinarnego, tudzież budżetu rocznego z oznaczeniem udziału izb w tym budżecie [47]); — 6. rozstrzyganie sporów kompetencyjnych między sądami dyscyplinarnemi, jakoteż wyznaczanie sądu dyscyplinarnego w przypadkach wyłączenia wszystkich sędziów sądu właściwego; — 7. wydawanie opinji o projektach ustaw i przedstawianie wniosków ustawodawczych [48]).

Art. 30. Naczelna Rada Adwokacka tworzy się w ten sposób, że jej członkowie wybierani są przez izby adwokackie na zwyczajnych walnych zgromadzeniach. Izby liczące do 150 adwokatów, wybierają po dwóch członków, pozostałe zaś izby po trzech członków, z wyjątkiem izby warszawskiej, która wybiera sześciu członków [49]). — Rada

---

[44]) Zgoda! Oto właściwe zadanie N. R. A.! Lecz bije się z niem punkt 1) o zwierzchnim nadzorze!...

[45]) Ten punkt jest dziwolągiem, przejętym z Statutu tymcz. palestry P. P. z r. 1918 (tamże art. 31 p. 6). — W pierwotnym projekcie p. Litauera tego punktu nie było, ubolewamy przeto z powodu tej *reformatio in peius*. Nadanie bowiem jakiejkolwiek władzy — poza władzą ustawodawczą — prawa autentycznej, a względnie obowiązującej dla pewnej sfery obywateli i dla pewnych organów urzędowych wykładni którejkolwiek ustawy, stanowi oczywiste pogwałcenie Konstytucji i przyjętego w niej podziału władz. (Art. 2 i 3). Naczelna władza R. A. otrzymuje tu prerogatywę, której nawet Najwyższe Trybunały nie mają. Kodeks cyw. obowiązujący w Małopolsce wypowiada w § 8 *expressis verbis* zasadę, iż jedynie ustawodawcy przysługuje moc objaśniania ustawy w sposób powszechnie obowiązujący. Jeśliby ten punkt 3) art. 29 miał się stać ustawą, to ani żadna z Rad adwokackich, ani żaden Sąd dyscyplinarny nie będą rozporządzały swobodą sumienia prawnego! Nasuwają się tesame refleksje, co powyżej w uwadze 43...

[46]) Podoba się nam ten przepis! Proponujemy tylko po słowach: „lub odznak" dodać: „w szczególnosci uniformu oraz odświętnych pirogów z piuropuszami". Pozatem wydaje się nam, iż do tej tak doniosłej funkcji państwowo-twórczej nie wystarcza N. R. A. w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości. Bez współudziału Rady Ministrów rzecz taka nie jest do pomyślenia!

[47]) Budżet należałoby przecież od regulaminów odosobnić! A co się tyczy udziału Izb w budżecie N. R. A., to niezawodnie będzie on musiał być proporcjonalny do siły liczebnej i funduszów każdej Izby. I tutaj wychodzi na jaw, jak opacznym jest pomysł projektu tworzenia Rady Naczelnej wbrew zasadzie proporcjonalności wyborów! (Por. niżej art. 30). Gdy np. chodzić będzie o kwestję wysokości udziału największej w Polsce Izby lwowskiej w budżecie N. R. A., to głosy trzech delegatów tej Izby, o ile oni wogóle będą na posiedzeniach N. R. A. zawsze wszyscy trzej obecni... może najmniej zaważą na szali. Najprostsza słuszność wymagałaby postanowienia, że nakładanie ciężarów na Izbę adw. na rzecz N. R. A. nie może nastąpić bez zgody odnośnej Izby, a w razie różnicy zdań powinienby o tem rozstrzygać ktoś trzeci: Minister Sprawiedliwości lub może Sąd Najwyższy. — Regulamin dla wyższego Sądu dysc. (p. art. 42) powinienby ustalać sam tenże Sąd! Por. też naszą uwagę Nr. 32 do art. 23.

[48]) Punkty 6) i 7) art. 29 są bez zarzutu.

[49]) Przypominamy przedewszystkiem naszą uwagę Nr. 23 do art. 21 (w zeszycie poprzednim). Stwierdźmy tu otóż z całą otwartością, jaka wobec dotychczasowego dyplomatycznego dobierania wszelkich możliwych, byle nie szczerech argumentów w tej materji jest pożądana, że pp. autorom projektowanej Rady Naczelnej chodzi po prostu o zmajoryzowanie mniejszości narodowych w adwokaturze i jak najgruntowniejsze wyłączenie

Naczelna obejmuje urzędowanie z dniem 1 maja każdego roku i na pierwszem swem posiedzeniu wybiera prezesa, zastępcę prezesa i sekretarza, jako też rzecznika dyscyplinarnego i dwóch jego zastępców do wyższego Sądu Dyscyplinarnego [50]). — O ukonstytuowaniu się i składzie swym Rada Naczelna niezwłocznie zawiadomi Ministra Sprawiedliwości i zarządzi ogłoszenie w Monitorze Polskim.

Art. 31. Rada Naczelna może utworzyć wydział wykonawczy, złożony z członków Rady zamieszkałych w Warszawie, do zała-

---

ich wpływu na życie korporacyjne. Adwokat nie będący „rdzennym" Polakiem, ma być tylko istotą tolerowaną, nie żyjącą pełnem życiem korporacyjnem, pozbawioną pełni praw. Ba nawet przystęp do adwokatury ma być mniejszościom narodowym o ile możności utrudniony! Do urzeczywistnienia tych celów służyć ma szereg arcypomysłowych postanowień, z których pewną ilość już poprzednio oceniliśmy. (Por. nasze uwagi Nr. 5, 11, 12, 26 w zeszycie poprzed.), których atoli ukoronowaniem zdają się być postanowienia projektu o Radzie Naczelnej, a zwłaszcza o trybie tworzenia jej z zupełnem prawie pominięciem zasady proporcjonalności. Związek Adwokatów polskich, któremu — o ile nam wiadomo — pomysł Rady Naczelnej w taki sposób dobranej zawdzięczamy, nie poprzestaje na nim, a sięga w swej akcji „oczyszczania" adwokatury polskiej jeszcze dalej. Oto już w projekcie Prezesa Z. A. P. p. Dra Dzięḍzielewicza z r. 1920 mieściła się teza, że ma być w Polsce tylko tyle Izb adw., wiele jest okręgów Sądów Apelacyjnych, co w przekładzie na słowa bardziej wyraźne i otwarte oznacza skasowanie Izby samborskiej i przemyskiej w Małopolsce, jako przepełnionych zbytnio mniejszościami narodowemi... Realizacji tej myśli poświęcone były — jak nas poinformował rozesłany komunikat — ostatnie narady Głównego Zarządu Związku A. P. odbyte we Lwowie w dniach 25 i 26 lutego b. r. — Trudno zaiste, iżbyśmy w tych eksterminacyjnych i purgatoryjnych dążnościach mogli dopatrywać się realizacji zasad słuszności, bezstronności i praworządności, którym adwokatura powinna przedewszystkiem służyć. Dziś, kiedy każdy zaledwie pełnoletni pomocnik szewski jest uczestnikiem powszechnego, równego i stosunkowego głosowania w wyborach posłów na Sejm Rz. P. (art. 11 i 12 Konst.) — kiedy ciała reprezentacyjne wszystkich bez wyjątku korporacyj prawa publicznego tworzą się na zasadzie wyborów stosunkowych z jak najwydatniejszem uwzględnieniem mniejszości (por. Kelsen l. cit. str. 345 nast.) — dziś niepodobna specjalnie adwokatom narzucić bezkarnie takiej Rady Naczelnej, która — skupiając z jednej strony w swym ręku władzę niemal dyktatorską — byłaby z drugiej strony genetycznie i duchowo przedstawicielką jedynie „warstwy panującej", a zarazem instrumentem eksterminacji wobec licznej warstwy innoplemieńców. Równość i wolność partykularna t. j uznawana jedynie wobec członków własnego rodu, szczepu czy plemienia, należy już do zamierzchłej przeszłości. My dzisiejsi — mimo wszelkich dyktatur sanacyjnych, mimo wszelkich zbrojeń i rozbrojeń — jesteśmy dziećmi wolności i równości powszechnej. Kto ponosi pełnię obowiązków, ten korzystać musi z pełni praw. Nie sądźcie tedy Panowie, iżbyście zdołali trwale plany swe powyższe urzeczywistnić! Nie łudźcie się, iżbyście mieli dość siły do odwrócenia wstecz rozpędowego koła dziejów ludzkości! I nie posądzajcie żadnego odłamu, żadnej „mniejszości" w adwokaturze o tak głęboki upadek duchowy, iżby udało się raz na zawsze te odłamy, te mniejszości lub nawet całe Izby adwokackie pozbawić należytego proporcjonalnego przedstawicielstwa w reprezentacji centralnej! Niechajże ta przestroga posłuży na uzasadnienie naszego postulatu, by każda Izba adw. wybierała do Rady Naczelnej po jednym delegacie na każdych 200 członków a co najmniej jednego delegata. Por. też wyżej uwagę Nr. 47.

[50]) Rzecznika dysc. do Wyższego Sądu dysc. i zastępców powinno wybierać WalneZgromadzenie Izby, — skoro ono wybiera członków tego Wyższego Sądu dysc. — Por. art. 21 oraz uwagę Nr. 36 do art 24.

*

twiania pewnych kategoryj spraw natury przygotowawczej lub wykonawczej [51]). Szczegóły określi regulamin Rady Naczelnej.

W posiedzeniach wydziału wykonawczego mogą brać udział z głosem stanowczym i członkowie Rady Naczelnej z poza Warszawy, jeżeli przybędą na posiedzenie.

Art. 32. Radę Naczelną reprezentuje nazewnątrz jej prezes (względnie zastępca prezesa), który też kieruje Radą nazewnątrz, zwołuje w miarę potrzeby jej posiedzenia, wyznacza sprawozdawców z pośród członków Rady, układa porządek jej obrad i przewodniczy im.

Art. 33. Do ważności uchwał Rady Naczelnej wymagany jest komplet najmniej $^1/_3$ członków Rady (łącznie z przewodniczącym), uchwały zaś zapadają zwykłą większością głosów. W razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego. — Do ważności uchwał w przedmiocie ustalenia wykładni przepisów niniejszej ustawy [52]) i utworzenia wydziału wykonawczego wymagana jest większość $^3/_4$ obecnych na posiedzeniu członków Rady przy komplecie najmniej $^2/_3$ członków Rady (łącznie z przewodniczącym).

ROZDZIAŁ VII.

Stosunek do innych władz i nadzór państwowy.

Art. 34. Radom Adwokackim i Naczelnej Radzie Adwokackiej, jako też sądom dyscyplinarnym, służy prawo zwracania się w razie potrzeby do właściwych sądów państwowych o przesłuchanie świadków pod przysięgą, jako też prawo wglądu do akt wszelkich władz państwowych. Na żądanie Rady akta te winny być przesłane Radzie do wglądu.

Art. 35. W razie, gdyby Rada Adwokacka wykraczała przeciwko ustawie, lub nie spełniała swych obowiązków, Minister Sprawiedliwości może zażądać od Naczelnej Rady Adwokackiej uchylenia sprzecznych z ustawą uchwał lub zarządzeń, względnie przywrócenia porządku prawnego [53]).

Art. 36. W razie wykroczenia Naczelnej Rady Adwokackiej przeciwko ustawie. ogólne zgromadzenie Sądu Najwyższego na wniosek Ministra Sprawiedliwości [54]) może uchylić sprzeczne z ustawą uchwały lub zarządzenia. (Ciąg dalszy w zeszycie nast.).

---

[51]) Otóż to: ten ekstrakt N. R. A. dopełnia miary oligarchicznego możnowładztwa adwokatury stołecznej. Por. do tego art. 30 i uwagi nasze tamże oraz art. 33 zd. I. Można przewidywać, że w praktyce ten Wydział wykonawczy mimo zastrzeżenia zawartego w art. 31 decydować będzie suwerennie o wszystkiem.

[52]) Por. uwagi ad art. 29 p. 3.

[53]) Cóż z tego! Jak już w uwagach wstępnych przed art. 29 zaznaczyliśmy, ta odpowiedzialność Nacz. Rady adwok. wobec Ministra sprawiedl. pozbawioną będzie przeważnie praktycznej wykonalności. Jedynem forum kompetentnem, przed którem N. R. A. powinnaby zdawać ze swej działalności sprawę i odpowiadać, to Ogólny Zjazd adwokatury: ale projekt i jego polityczni inspiratorzy tego właśnie najbardziej zdają się unikać...

[54]) A zatem aparat tak ciężki, że wątpić należy, czy chociażby jeden raz na 10 lat wejdzie w zastosowanie! Zresztą zaś art. ten dotyczy tylko naruszenia wyraźnych przepisów ustawy.

Z orzecznictwa karnego.

Orzeczenie w obronie ustawy.

Do uzasadnienia wniosku o wznowienie postępowania karnego, podanego na korzyść oskarżonego, wystarcza samo powołanie się na nowe fakta i dowody, które poprzednio sądowi nie były znane, nie jest zaś wymaganem, by nowe te fakta i dowody poprzednio nie były znane też oskarżonemu.

Dopuszczalność dowodu prawdy a względnie wznowienia postępowania nie zależy od kwestji, czy przestępstwo zarzucone oskarzycielowi, uległo przedawnieniu.

(Orz. Sądu Najw. Izba III. z 15 listopada 1927, III. Kr. 421/27/4).

Sąd Najwyższy w uwzględnieniu zażalenia nieważności w obronie ustawy przeciw uchwale Sądu pow. w Husiatynie z 18 marca 1927, l. cz. U. 1266/27, którą odmówiono wnioskowi oskarżonej Eudokji K. o wznowienie postępowania karnego w sprawie M. W. przeciw niej o obrazę czci, zakończonej wyrokiem skazującym tego Sądu z 15 listopada 1926, U. 1266/26/3 oraz przeciw decyzji Sądu okręgowego jako odwoławczego w Czortkowie z 30 marca 1927, Dl. 26/27/2, którą nie uwzględniono zażalenia osk. na powyższą uchwałę Sądu pow., postanowił:

1. Orzec, że powyższe uchwały Sądów I i II instancji obrażają ustawę;

2. uchylić powyższe uchwały i polecić Sądowi powiatowemu w H. ponowne załatwienie wniosku oskarżonej o wznowienie postępowania karnego z pominięciem okoliczności przytoczonych w powodach powyższej odmownej uchwały.

Z powodów: Sąd powiatowy w H. wyrokiem z 15 listopada 1926 U. 1266/26/3 zatwierdzonym wyrokiem Sądu okręgowego, jako odwoławczego w Cz. z dnia 24 stycznia 1927 Bl. 4/27, skazał Eudokję K. za przekroczenie obrazy czci Marji W. z § 488 u. k., popełnione przez wyrażenie się o oskarżycielce, że z oskarżonej jeszcze obcej koszuli nie zdjęli, tak jak z oskarżycielki prywatnej.

Skazana wniosła 7 marca 1927 prośbę o wznowienie postępowania karnego, w której ofiarowała dowód prawdy z dwóch świadków na okoliczność, że oskarżycielka prywatna dopuściła się przed wojną na szkodę Hawrylukowej Kaśki kradzieży koszuli, którą u niej przy rewizji prócz innych skradzionych rzeczy znaleziono.

Sąd powiatowy — nie badając tych świadków, — odmówił uchwałą z 18 marca 1927 U. 1266/26/10 prośbie skazanej dlatego, że skazana mogła już na rozprawie głównej ofiarować przedstawiony obecnie dowód prawdy: wówczas jednak ograniczyła się jedynie do zaprzeczenia faktu obrazy, a nadto dlatego, że czyn, będący treścią obwinienia, uległ już przedawnieniu.

Zażalenia, wniesionego przez oskarżoną przeciw tej uchwale, Sąd okręgowy w Cz. decyzją z 30 marca 1927 Dl. 26/27/2 nie uwzględnił.

Obie te uchwały obrażają ustawę. — Obowiązujący także w postępowaniu przed sądami powiatowymi (§ 480 p. k.) przepis § 353 p. k. postanawia, że skazany może żądać wznowienia postępowania, jeżeli przedstawi (beibringt) nowe fakty lub dowody, które bądź same, bądź w związku z dowodami, poprzednio zebranymi, są zdolne uzasadnić jego uniewinnienie lub zastosowanie łagodniejszego przspisu ustawy. — Odmiennie zatem, aniżeli w § 355 l. 2. p. k. gdzie ustawa wymaga dla wznowienia na niekorzyść oskarżonego okazania się, ujawnienia się *(sich ergeben)* nowych faktów lub dowodów *(nova reperta)*, wystarczy do uzasadnienia wznowienia na korzyść oskarżonego samo dostarczenie, przedstawienie tych nowości, a więc takich faktów lub dowodów, które w poprzedniem postępowaniu nie były sądowi znane *(nova producta)*. Ustawa w wypadku wznowienia z § 353 p. k. kładzie nacisk na to, czy Sąd wyrokujący wiedział poprzednio o tych faktach lub dowodach — obojętnem zaś jest, czy te nowości były znane skazanemu. Okoliczność, że skazana w danej sprawie wypierała się wogóle faktu obrazy, nie może pozbawić jej prawa prowadzenia dowodu prawdy.

Pytanie, czy przepisy ustawy pozwalałyby jeszcze obecnie na karno-sądowe ściganie oskarżycielki pryw. z powodu czynu, o który obwiniła ją oskarżona, jest obojętne dla oceny dopuszczalności dowodu prawdy. Dowód ten ma na celu wykrycie materjalnej, a nie formalnej prawdy zarzutu. Stanowczą jest więc okoliczność czy to, co było przedmiotem obwinienia, polegało na prawdzie. Faktu odnośnego nie można uważać za niebyły tylko dlatego, że ściganie karne jest już wykluczone nie można też dlatego, że nie zapadł wyrok skazujący, twierdzić, że prawdziwości zarzutu nie wykazano.

Należy więc wniosek oskarżonej ponownie załatwić zgodnie z ustawą a z pominięciem okoliczności, przez sąd dla uzasadnienia odmowy przytoczonych, które polegają na błędnej wykładni ustawy i obrażają odnośne przepisy § 353 l. 2. p. k. i § 490 u. k.

Podał **Dr. Maurycy Fruchs.**

Z orzecznictwa cywilnego.

10) Gminy parafialne mogą posiadać osobowość prawną i zdolność procesową. — (Teza ogłosz. w Nrze 9/1927 str. 338).

Orzeczenie Izby III S. N. z 10/V 1927 R. 250/27. — (Por. atoli wprost przeciwne orzecz. S. N. z 13/4 1926 R. 252/26 w *Głosie Pr.* Nr. 7—8 ex 1926 oraz artykuł Dra Bibringa w zeszycie niniejszym p. t. „Biało i czarno — w orzecznictwie Sądu Najwyższego“. — Ponadto zob. orzecz. S. N. z 4/10 1927 Rw. 306/27 o stosunku gmin miejscowych do gmin parafialnych katolickich — w Nrze 1 ex 1928 *Gł. Pr. — Przyp. Red.)*

Sąd Najwyższy na rekurs rewizyjny powoda od uchwały Sądu Apel. we Lwowie z dnia 27/1 1927 Bc. IV. 1916/26 którą zniesiono wyrok Sądu Okręgowego w Złoczowie z 6/X. 1926 Cg. I a. 335/25 wraz z poprzedzającem postępowaniem jako nieważne i skargę odrzucono, uchylił zaskarżoną uchwałę Sądu II inst. a także wyrok oddalający Sądu I instancji i polecił temu ostatniemu sądowi, aby spór ponownie rozstrzygnął.

Z uzasadnienia: Sądy obu niższych instancji wyszły przy rozstrzygnięciu kwestji osobowości prawnej pozwanej gminy z tego założenia prawnego, że wprawdzie ustawa z dnia 7/5 1874 L. 50 Dz. u. postanowiła powołać do życia, jako odrębne podmioty prawne gminy parafialne (§§ 35 i 36 cyt. ust.), atoli w myśl § 37 tej ust. zastrzegła wydanie na przyszłość postanowień wykonawczych w przedmiocie organizacji i zastępstwa gmin, oraz, że wobec niewydania zapowiedzianych ustaw gminy parafjalne, jako nie mające ani urządzenia wewnętrznego ani zastępstwa nie mogą prawnie istnieć (§ 26 kod. cyw.).

Sąd Najwyższy nie może jednak przychylić się do tego poglądu prawnego. Wobec bowiem § 52 ust. z 7/5 1874 Nr. 50 Dz. Dz. U. i rozp. min. z 31/12 1877 Dz. U. Nr. 5. z r. 1878 reprezentacje gmin miejscowych mają załatwiać jak dotychczas sprawy gmin parafjalnych, a do zastępstwa tychże powołany jest naczelnik gminy politycznej w myśl § 90 ust. gm. z dn. 12/8 1866. Odmówienie więc pozwanej gminie osobowości prawnej, a w ślad za tem także zdolności procesowej (§ 1 pc.) nie jest w ustawie usprawiedliwione. Zapatrywanie przeciwne nie dałoby się utrzymać także z życiowego punktu widzenia; burzyłoby ono istnienie wielu gmin parafjalnych (chrześcijańskich), które na obszarze b. zaboru austrjackiego, co jest notoryjne, od wielu lat istnieją, posiadają i utrzymują różne instytucje pożyteczności publicznej i dysponują znacznymi funduszami; stworzenie chaosu w tych stosunkach nie byłoby wcale pożądane i pożyteczne. Nie potrzebował też powód wykazywać, że pozwana gmina paraf. posiada majątek jako rzekomo nieodzowny warunek powstania osobowości prawnej. Są bowiem wypadki, w których właśnie stworzenie podmiotu prawnego jest konieczne do nabycia majątku (np. zdziałanie darowizny lub zapisu na rzecz powstać dopiero mającej fundacji lub instytucji). Wystarcza już sama, konkretnie usprawiedliwiona możność uzyskania pewnego majątku do uzasadnienia osobowości prawnej pozwanej gminy parafjalnej.

Uwaga sprawozdawcy: Powyższe orzeczenie — zgodne zresztą z judykaturą b. Najw. Trybunału we Wiedniu, — odznacza się przekonywającą argumentacją. (Skład senatu: Prez. Dworski, S. S. N. Hroboni i Lorenz). **St.**

---

11) Kolej odpowiada za wypadki z ludźmi, jeżeli nie utrzymuje na przejściach przez tory kolejowe ubezpieczeń, jakie wskazuje doświadczenie i umiejętność — bez względu na to, czy komisja obchodowa umieszczenia takich ubezpieczeń żądała. — (Teza ogłoszona w zeszycie Nr. 9 z r. 1927 str. 338).

Orzeczenie Izby III S. N. z 8 marca 1927 Rw. 261 27.

Sąd Okręgowy w Jaśle wyrokiem z dnia 22 maja 1926 Cg II 6/25 przyznał powodowi od pozwanego skarbu w myśl § 1295 u. c. oraz § 1 ust. z 5/3 1869 Nr. 67 Dpp. odszkodowanie (nawiązkę za ból) w kwocie 10.000 zł. oraz rentę 30 zł. mies. za uszkodzenie powoda podczas ruchu koleji żelaznej. Sąd przyznał temsamem powodowi połowę należnego w zasadzie odszkodowania, przyjął bowiem winę w wypadku podzieloną, a to po stronie koleji wskutek braku należytych ubezpieczeń obok toru kolejowego w miejscu, w którem zdarzył się wypadek, po stronie zaś powoda wskutek tego, że powód zatrzymawszy się przed rampą, siedząc na koniu i widząc nadjeżdżający pociąg, nie zsiadł z konia, który spłoszył się i zaniósł powoda obok rampy na tor kolejowy, gdzie zrzucił go, zaś nadjeżdżający pociąg odciął powodowi lewą rękę aż po ramię i obydwie nogi poniżej kolan. Wypadek zdarzył się w miejscu szczególnie niebezpiecznem, w którem wobec pochyłości toru pociąg zatrzymać się nie może, zaś przejście na tor mimo rampy jest bardzo łatwe, gdyż brak w tem miejscu ogrodzenia wzdłuż toru, jakie poprzednio tam się znajdowało i po zniszczeniu go podczas wojny, dotąd nie zostało odnowione.

Sąd Apelacyjny w Krakowie wyrokiem z dnia 17 listopada 1926 Bc. III. 448/26 nie uwzględnił apelacji żadnej ze stron odwołując się m. i. do § 1304 u. c.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji pozwanego skarbu.

Z uzasadnienia: Mylne jest zapatrywanie prawne rewizji, jakoby kolej ponosiła tylko wówczas winę wypadku z ludźmi, gdyby się nie zastosowała do postanowień komisji obchodowej i nie porobiła lub nie utrzymywała ogrodzeń, żądanych przez tę komisję. (§ 20 ces. rozp. 16/11 1851 L. 1/52 D. P.) W myśl § 17 tegoż rozp. kolej obowiązaną jest do zastosowania przy ruchu wszelkich środków, jakie tylko wskazuje doświadczenie i umiejętność, aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków i aby im zapobiedz. Obojętną zaś jest rzeczą, czy przepis powyższy mieści się pod nadpisem „odpowiedzialność“, czy pod napisem „nieszczęśliwe wypadki“, gdyż i w dziale odpowiedzialności znajduje się § 19 l. 2, nakładający na kolej odpowiedzialność za uszkodzenie osób, powstałe z winy urzędników i służby, oraz w myśl powszechnej księgi ustaw cywilnych (§ 1297 u. c.).

---

12) Skarb kolejowy jest odpowiedzialny za szkodę wynikłą wskutek uszkodzenia pasażera, przez upadek z półki wagonu umieszczonego tam na zlecenie konduktora bagażu, nie nadającego się z powodu zbyt dużych rozmiarów do przewozu w wagonie osobowym. — (Teza ogł. w zeszycie Nr. 9/1927 str. 338).

Orzeczenie Izby III S. N. z 8 marca 1927 Rw. 263/27. — (I instancja: Sąd okręg. w Cieszynie; II instancja: Sąd Apel. w Katowicach. Wszystkie 3 inst. zgodne).

Z uzasadnienia: W danym wypadku wziął S. nieodpowiedni bagaż do wozu osobowego — ale, obawiając się skutków spadnięcia, nie chciał go umieszczać na półce. Konduktor kolejowy mógł zatem usunąć ten bagaż z wozu. Zamiast tego zlecił wyraźnie S. (wbrew jego życzeniu), aby bagaż nazbyt wielki i nie nadający się do tego, umieścił na półce. S. był obowiązany do usłuchania zlecenia konduktora (art. 14 l. 1. taryfy przewoz. z 20/10 1921 poz. 708 Dz. u. i kolej odpowiada w myśl art. 5 taryfy za to niewłaściwe i niezgodne z przepisami zarządzenie, które wywołało uszkodzenie powoda.

---

13) Błąd co do pobudki, istotny dla powzięcia przez osobę w błąd wprowadzoną postanowienia zawarcia umowy, a dotyczący przymiotu osoby kontrahenta, powoduje nieważność umowy, jeśli wywołany został podstępem.

Powodowie mogą ze skutkiem zaskarżać pozorność kontraktu w myśl § 916/I u. c. (§ 103/III), jeśli nawet zgodzili się na zawarcie kontraktu z pewną osobą podstawioną w miejsce właściwego kontrahenta celem obejścia ustawy z 23 marca 1920 poz. 178 Nr. 31 Dz. u. — (Teza ogł. w Nrze 9/1927 str. 339).

Orzeczenie **plenarne** Izby III S. N. z 1 marca 1927 Rw. 458/20.

Sąd Najwyższy na rewizję powodów od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z d. 20 listopada 1923 Bc I 691/25/3, którym ten sąd zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego cywilnego we Lwowie z d. 4 lipca 1925 Cg II 373/25/8, uchylił wyrok odwoławczy oraz wyrok I instancji i zwrócił sprawę temu ostatniemu sądowi do ponownej rozprawy i rozstrzygnienia.

Z uzasadnienia: W myśl § 916/1 (§ 103 III) u. c. nieważne są oświadczenia woli, złożone wobec drugiego, choćby za tegoż zgodą dla pozoru, a interes odnośny należy oceniać wedle rzeczywistej woli stron, czyli wedle prawdziwej natury danego interesu. Moment zgody nie jest tu zatem rozstrzygający. Wedle twierdzenia skargi współpozwany był tylko osobą podstawioną za zgodą powodów pozornie w miejsce właściwej nabywczyni, amerykańskiej misji Metodystow, która wypłaciła cenę kupna i zabezpieczyła ją w stanie biernym nabytej realności w formie zakazu pozbywania jej bez zezwolenia Metodystów amerykańskich W. B. i Dra D. S. Podstawienie to miało nastąpić dlatego, że odmówiono rzeczonej misji zezwolenia w myśl ustawy z 23/3 1920 Nr. 31/178 Dz. u. na kupno ze strony właściwej władzy.

Pozorność tego kontraktu pozostaje także w innym kierunku w związku z kwestją jego ważności. Jeżeli bowiem wspomniana misja, jak to sami pozwani w odpowiedzi rewizyjnej przyznają, nie ma osobowości prawnej (§ 26 u. c.), to nie może być mowy wogóle o umowie, do której zaistnienia potrzeba dwóch stron, mających osobowość prawną, (§ 861 u. c.). W braku osobowości nie mogłaby też misja Metodystów być zastąpiona przez tajnego pełnomocnika lub wogóle przez pełnomocnika; byłby więc kontrakt, zawarty z współpozwanym, nieważny z mocy samego prawa, czyli bezwzględnie nieważny. Jaki zaś wpływ pozorność i nieważność powyższego kontraktu wywrzeć może na prawa pierwpozwanej, zależeć będzie od zbadania i rozstrzygnienia kwestji, czy pierwpozwana nabyła prawo, wypływające z tego kontraktu w zaufaniu do ksiąg gruntowych, czy też w złej wierze (§ 916 ust. 2 u. c. w nowem brzmieniu i § 1500 u. c.).

---

14) Spółdzielnie, które do dnia 1 stycznia 1925 nie uzgodniły swych statutów z nową ustawą o spółdzielniach z d. 29 października 1920 Poz. 733 Dz. U., chociaż istnieją w myśl tej ustawy „nieprawnie“ — nie tracą mimo to zdolności do działań prawnych. — (Teza ogł. w Nrze 9/1927).

Orzeczenie Izby III S. N. z 2 marca 1927 R. 31/27.

Sąd Najwyższy na zażalenie rekurenta w myśl § 16 pat. niesp. zniósł uchwały Sądu okr. w Stanisławowie i Sądu apel. we Lwowie i polecił Sądowi Apelacyjnemu, by wniosek rekurenta z d. 18/4 1926 o wpis rozwiązania Tow. załatwił z pominięciem mniemanej niezdolności tegoż Tow. do działań prawnych.

Z uzasadnienia: Oparta na art. 118 ustawy z r. 1990 o spółdzielniach wykładnia sądów niższych, że spółdzielnie, które do dnia 1/1 1925 nie uzgodniły swych statutów z nową ustawą prawnie „nie istnieją“, sprzeciwia się wyraźnemu przepisowi art. 126 tej ustawy z d. 4/12 1923 Poz. 1119 Dz. u.) postanawiającemu, że spółdzielnie takie uledz mogą przez Sąd rozwiązaniu na wniosek Związku rewizyjnego lub Rady spółdzielczej. Dopóki zatem taki wniosek nie będzie postawiony i rozwiązanie orzeczone, to spółdzielnia rekurująca istnieje, chociaż „nieprawnie“ i była ona uprawnioną do uchwalenia swego rozwiązania i likwidacji oraz zawnioskowania dotyczącego wpisu w rejestrze handl. (Art. 121 ust.).

---

15) Orzeczenie władzy administracyjnej stwierdzające, że dany budynek stanowi „pustkę“ i wydane na tej zasadzie polecenie zburzenia budynku, nie stanowi ważnej przyczyny wypowiedzenia mieszkania zajętego w tym budynku, jeżeli w orzeczeniu tem nie stwierdzono, że budynek grozi zawaleniem. — (Teza ogł. w Nrze 9/1927 str. 340 Gł. Pr.)

Orzeczenie Izby III S. N. z 8 lutego 1927 Rw. 96/27. — (Orzecz. to w swoich motywach pozostaje do pewnego stopnia w niezgodzie z orzecz. ogł. w Nrze 1/1928 str. 39 pod 5) oraz z orzecz. ogł. w Nrze 10—11 z roku 1926 Gł. Pr. str. 400 pod 95. — Zob. o tej chwiejności judykatury S. N. artykuł Dra Bibringa w zeszycie niniejszym. — *Przyp. Red.)*

Sąd Najwyższy uwzględniając rewizję pozwanego od wyroku Sądu okr. cyw. w Krakowie jako odwoławczego, z 3/12 1926 Bc. IV. 753/26 zniósł ten wyrok jak i wyrok Sądu pow. w Krakowie z 16/10 1926 C. V. 663/26 i polecił temu ostatniemu uzupełnienie rozprawy i ponowne rozstrzygnięcie.

Z uzasadnienia: Dopuszczenia powołanego ze strony pozwanego dowodu ze znawców w kwestji między stronami spornej, czy dom grozi zawaleniem czy też jest jeszcze dość silny, a tylko zaniedbany z winy właściciela (powoda), niższe sądy odmówiły, wychodząc z tego mylnego zapatrywania prawnego, że Magistrat m. Krakowa uchwałą z 4 czerwca 1926 uznał ten dom za pustkę i że ta uchwała wiąże Sąd. Otóż zauważyć należy, że uchwała ta sporządzona została na formularzach, w którym słowa: „grożącej zawaleniem“ zostały wykreślone, a pozostawiono tylko słowa: „budynek ten jako w złym stanie się znajdujący uznaje się za pustkę“. Zły stan budynku, gdy nie grozi zawaleniem, nie może stanowić ważnej przyczyny wypowiedzenia, a wyrok sądowy uchylający wypowiedzenie w podobnym wypadku nie wkracza wcale w sferę urzędowania władz administracyjnych, gdyż załatwia sprawę tylko między wypowiadającym a najmobiercą. Po myśli § 55 ust. bud. dla m. Krakowa z 17/7 1883 l. 63 Dz. u. kraj. i § 1 rozp. min. z 2/9 1856 l. 164 Dz. u. p. tylko w tym razie, jeżeli budynek grozi zawaleniem lub niebezpieczeństwem ognia, może Magistrat m. Krakowa nakazać rozebranie budynku, a gdy właściciel nie usłucha, rozebrać ten budynek na koszt właściciela. Po myśli zaś § 54 wspomnianej ust. bud. w razie jeśli właściciel nie utrzymuje budynku w należytym stanie, Magistrat może tylko zmusić go do koniecznego odnowienia. Wynika z tego, że ważną przyczyną wypowiedzenia może być tylko niebezpieczeństwo zawalenia i dlatego należało stan budynku w tym kierunku dowodnie stwierdzić.

---

16) Nadpłaty uiszczone przez lokatora przy płaceniu komornego za czas wcześniejszy, nie mogą być policzone na poczet komornego zaległego za czas późniejszy w tym wypadku, jeżeli nadpłata nastąpiła na zasadzie dobrowolnej umowy między lokatorem a wypuszczającym w najem, zaś lokator przy płaceniu dalszych rat komornego według stawek ustawowych, zrzekł się choćby w sposób dorozumiany policzenia poprzedniej nadpłaty i wystąpił z tem żądaniem dopiero w toku sporu.

Orzeczenie Izby III S. N. z 23 sierpnia 1927, Rw. 1257/27.

Sąd Najwyższy nie uwzlędnił rewizji pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego w Samborze z 12 kwietnia 1927 Bc. IV 196/27, którym zmieniono wyrok Sądu powiatowego w Drohobyczu z 27 stycznia 1926 C. XV 14 27/5 i utrzymano w mocy wypowiedzenia najmu spornego mieszkania.

Z uzasadnienia: Skoro ustawa o ochronie lok. a w szczególn. art. 10 tejże co do zwrotu nadpłaconej nadwyżki komornego nie zawiera żadnego szczególnego postanowienia, przeto wchodzą w zastosowaniu ogólne przepisy u. c. Według nich zaś żądanie zwrotu lub policzenia nadpłaty jest w granicach §§ 1431, 1432 u. c. dopuszczalne, jeżeli umowa o wysokość komornego: 1. sprzeciwia się art. 3, 6—9 ust. o ochr. lok. i — 2. została zawartą wskutek nieprawnego postępowania wypuszczającego w najem, w szczególności gdy on wyzyskał przymusowe położenie lub też nieświadomość najemcy (§ 879 u. c.).

Jeżeli natomiast najemca, który już zajmuje odnośny lokal i korzysta z chrony lokatorów, a więc nie jest w położeniu przymusowem,

umawia się o komorne wyższe aniżeli stawki ustawowe, a tem bardziej, gdy to czyni zwłasnego popędu, jak — według ustaleń Sądów niższych — w niniejszym wypadku, to nadwyżka, o ile umowa jest niedopuszczalna, nie może być przez wypuszczającego w najem zaskarżona, ale też z drugiej strony i zwrotu jej żądać nie można (§ 1432 u. c.). Nadto pozwani zrzekli się zwrotu, względnie policzenia tej nadpłaty w sposób dorozumiany. Albowiem od maja 1925 opłacali już przez przeszło rok komorne nie według umowy, lecz według stawek ustawowych, ale policzenia poprzedniej nadpłaty wówczas nie żądali, a wystąpili z tem żądaniem dopiero w toku sporu.

---

17) Posiadanie mieszkania służbowego prócz innego mieszkania w tej samej miejscowości posiadanego na podstawie umowy najmu, uzasadnia co do tego drugiego mieszkania ważną przyczynę wypowiedzenia w myśl art. 11 ust. 2 p. 8 ustawy o ochronie lokatorów.

Orzeczenie Izby III S. N. z 25 maja 1927 Rw. 931 27. — (Inst. I: Sąd pow. w Podgórzu: inst. II S. okr. w Krakowie; wszystkie 3 inst. utrzymały wypowiedzenie w mocy).

Z uzasadnienia: Ustalono, że pozwani zajmują obecnie inne mieszkanie w Podgórzu jako mieszkanie służbowe, wykonują więc faktycznie nie dzierżenie, lecz posiadanie prawa mieszkania z tytułu umowy (§ 309 u. c.), a to posiadanie wystarcza do uzasadnienie podniesionej przyczyny wypowiedzenia.

Umieszczenie domowniczki w poprzedniem, obecnie spornem mieszkaniu, nie nadaje pozwanym żadnego prawa do tego mieszkania, ponieważ oni utracili to prawo wskutek tego, że zaszła ważna przyczyna wypowiedzenia. Lokatorem w znaczeniu ustawy jest poza wyjątkiem z art. 12 ust. o ochr. lok. tylko osoba, która pozostaje z właścicielem mieszkania w stosunku prawnym z tytułu umowy najmu, co odnośnie do wspomnianej domowniczki nie zachodzi.

---

18) Istnienia ważnej przyczyny wypowiedzenia wskutek zaległości dwóch rat komornego, nie wyklucza uiszczenie zaległego komornego w toku sporu, jak również przyjmowanie dalszych rat komornego, jeżeli wypowiadający należycie spór popiera.

Orzeczenie Izby III S. N. z 31 października 1927 Rw. 1084/27. Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji pozwanego od wyroku Sądu Okręg. w Krakowie j. Sądu odw. z 9 marca 1927 Bc. IV 67/27, którym zmieniono wyrok Sądu pow. w Krakowie z 9 listopada 1926 C. IV 365/26 i utrzymano wypowiedzenie najmu w mocy.

Z uzasadnienia: Wskutek zwłoki pozwanego w zapłacie czynszu w zakresie przewidzianym w powołanym przepisie ustawy — co jest ustalone — urosło dla powodów prawo domagania się rozwiązania stosunku najmu przez wypowiedzenie, z którego też powodowie skorzystali. Ani zapłata zaległego czynszu ani przyjmowanie zapadających czynszów w toku sporu nie może samo przez się uchodzić za zrzeczenie się powyższego prawa powodów w sposób dorozumiany w znaczeniu przepisu § 863 u. c., skoro powodowie wedle stanu aktów spór należycie popierali. Pozatem brak racjonalnej podstawy do kwestjonowania prawa wypowiadającego, który spór prowadzi, do zabierania nadal od najemcy czynszu stanowiącego wynagrodzenie za używanie przedmiotu najmu zwłaszcza, że czas trwania sporu nie da się z góry oznaczyć i wypowiadający mógłby być w przeciwnym razie narażony na znaczną szkodę. Przyjmowanie zatem czynszu przy równoczesnem popieraniu sporu nie może być uważane żadną miarą za odnowienie najmu. Akta sprawy zaś stwierdzają należyte popierania przez powoda sporu o rozwiązanie stosunku najmu w drodze wypowiedzenia.

Uwaga Redakcji: Orzeczenie powyższe, dotyczące zagadnienia równie powszedniego jak doniosłego, odpowiada niewątpliwie powszechnemu poczuciu słuszności. (Skład Senatu S. N.: S. S. N. Angermann, Sieradzki i Krzyżanowski).

---

19) Sądy nie są uprawnione do udzielania Kasom oszczędności zwłoki do zapłaty wkładek oszczędnościowych, których przerachowanie nie jest sądom przekazane.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 7 czerwca 1927 R. 336/27.

Sąd Okręgowy cywilny we Lwowie uchwałą z 23 grudnia 1926 Nc. VII. 160/24 udzielił Galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie zwłoki co do zwrotu przerachowanych wkładek na książeczki oszczędnościowe do końca roku 1927. — Sąd Apelacyjny we Lwowie uchwałą z 1 marca 1927 R. I. 189/27 zniósł uchwałę Sądu Okręgowego i zlecił temuż wydanie ponownej uchwały w powyższym przedmiocie po uzupełnieniu postępowania w kierunku ustaleń co do miary przerachowania.

Sąd Najwyższy na rekurs Kasy oszczędności zniósł obydwie powyższe uchwały oraz całe dotyczące postępowanie jako nieważne i odrzucił wniosek Galicyjskiej Kasy oszczędności z 4/1 2, 1926.

Z uzasadnienia: Słusznie podniosła Kasa Oszczędności w rekursie rewizyjnym, że sądy są w postępowaniu niespornem zupełnie wyłączone od ustalenia miary przerachowania wkładek oszczędnościowych w kasach oszczędności, gdyż miarę przerachowania oznacza w pierwszej linji komisarz rządowy danej instytucji (§ 17 l. 3. rozp. o przerach. Poz. 213/25 Dz. U.). Z tej zasady prawnej nie wysnuła atoli Kasa dalszego koniecznego wniosku prawnego. Sąd bowiem może w myśl § 36 l. 2. rozp. o przerach. udzielić dłużnikowi zwłoki tylko przy sposobności przerachowania. Ponieważ sąd wkładek tych nie przerachowuje, nie może także udzielać zwłoki do zapłaty, ani pokrywać zaniedbania kresu prawnego w § 17. L. 7. rozp. o przerach; ani wreszcie uchylać jego ustawowych skutków. Udzielenie zwłoki Kasom przez sądy może się odnosić tylko do spraw spornych, przydzielonych sądom do rozpoznania (§ 17 l. 3 zdanie ostatnie rozp. o przerach.).

Sub specie mortis.

Niema niestety widoków, by w najbliższej przyszłości sytuacja ekonomiczna adwokatury doznała poprawy. Liczba adwokatów w Małopolsce ustawicznie wzrasta, agendy ich maleją. Sfery miarodajne nie zmieniły dotąd stanowiska nieżyczliwości dla słusznych żądań stanu naszego w sprawie wolnego przesiedlania się na obszarze całego Państwa. Wolno każdemu obywatelowi Państwa wykonywać swój zawód w całem Państwie, dla adwokatów istnieje ciągle jeszcze stan wyjątkowy. Adwokat w Małopolsce jest jeszcze ciągle „*glebae adscriptus*". Konsekwencją tego stanu rzeczy jest codzień wzrastająca nędza w adwokaturze.

W tak niewymownie ciężkiej sytuacji staje się dla nas elementarnym nakazem samozachowania: dbać o wzmocnienie i rozbudowę naszych instytucyj samopomocowych!

Jedną z takich instytucji, która okazała się w ciągu trzyletniego okresu swego istnienia nader pożyteczną, jest **„Fundusz Wzajemnego Koleżeńskiego Ubezpieczenia"**. Doroczne Walne Zgromadzenie Izby Adwokatów we Lwowie uznało doniosłość tej instytucji i uchwaliło podwyższyć sumę ubezpieczeniową do takiej wysokości, iżby suma ta stanowić mogła podstawę do zabezpieczenia bytu rodzinie zmarłego adwokata. Zdawałoby się, że w tym stanie rzeczy każdy ubezpieczony poczuwać się będzie do obowiązku ścisłego przestrzegania terminów uiszczania premji. Tak niestety nie jest! — Zaległości z dnia na dzień rosną, atoli Fundusz bez względu na to uskuteczniać musi wypłaty w wypadkach śmierci w podwyższonej sumie. A wypadki śmierci niestety również są częste i każdy pojmie, że zaległościami sumy ubezpieczeniowej wypłacić nie można. Zaleganie z składkami powoduje niejednokrotnie przykre następstwa w wypadku śmierci Kolegi. W dwóch wypadkach musiała ostatnio Komisja zastosować rygory przewidziane Regulaminem Funduszu Wzajemnego Koleżeńskiego Ubezpieczenia w razie dłuższego zalegania z premjami i odmówić wypłaty sumy ubezpieczeniowej!

*

...Myśli się i mówi się niechętnie o śmierci. Lecz któż może odsuwać od siebie myśl konieczności zabezpieczenia rodzinie bytu na wypadek śmierci żywiciela? Fundusz Ubezpieczenia Koleżeńskiego działający *sub specie mortis,* nie może pominąć żadnej sposobności, by nie wskazać z największym naciskiem, iż wypełnienie obowiązku regularnego uiszczania premji winno być wypływem poczucia solidarności koleżeńskiej i — rodzinnej zarazem. ***Dr. H. Landesberg.***

Obwieszczenie.

L. 2161. Wydział Izby Adwokatów we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na obsadzenie stanowiska **sekretarza Izby Adwokatów we Lwowie.**

Do posady tej przywiązane są pobory służbowe wedle umowy.

Obowiązki sekretarza uwidocznione w instrukcji dla kancelarji Izby Adwokatów, przeglądać można w biurach Izby we Lwowie przy ul. Grodzickich l. 1, I p. codziennie w godzinach urzędowych od 11-tej do 13-tej.

Stanowisko sekretarza może być nadane tylko adwokatowi nieposzlakowanej prawości, prowizorycznie na 1 rok, poczem ewentualnie nastąpi stabilizacja.

Umotywowane podania z wyszczególnieniem warunków co do żądanej płacy należy wnosić do podpisanego Wydziału **najdalej do dnia 15 kwietnia 1928 godzina 12-ta w południe**. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Za Wydział Izby Adwokatów we Lwowie:

Prez. Izby: *Michał Grek* m. p. — Członek Wydz.: *Dr. Fried* m. p.

Z nadesłanych książek.

— **Stanisław Gołąb: Ustawa o prawie autorskiem** z dnia 29. marca 1926 r. z materjałami. Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego. Warszawa 1928 (str. 327).

Książka ta obejmuje tekst ustawy, następnie protokoły obrad Komisji Kodyfikacyjnej, zredagowane przez Autora, jako członka tejże Komisji, a zawierające niezbędne do zrozumienia ustawy motywy prawodawcze, a w końcu jako uzupełnienie protokoły obrad Sejmu i Senatu ważne ze względu na zmiany przez te ciała ustawodawcze poczynione. Bardzo zajmujące są te obrady także ze względu na wyrażone w toku nich poglądy znakomitych uczonych wchodzących w skład Komisji kodyfikacyjnej, oraz na różne kwestje, które były pierwotnie projektowane i nad któremi bardzo gruntownie się zastanawiano, jak np. kwestja przejęcia prawa autorskiego przez Państwo (domaine d'etat), urządzenie rejestru publicznego itd. Zasad tych nie przyjęto do ustawy, są one jednak godne uwagi. Wydanie to zatem jest bardzo staranne i pouczające i powinno się znaleźć w księgozbiorze każdego prawnika. **Dr. Wg.**

Uwaga Redakcji: Zeszyt niniejszy, podobnie jak już poprzedni, wydaliśmy w objętości zwiększonej zarówno pod względem ilości stronic (44 zamiast 40 stronic) jak niemniej z tego względu, iż cały zeszyt wydrukowany jest czcionkami mniejszemi od normalnych (garmondowych).

Mimo to nie mogliśmy pomieścić w niniejszym zeszycie omówień szeregu nadesłanych nam w ostatnich czasach dzieł i broszur prawniczych i z tego powodu Pp. Autorów i Wydawców przepraszamy — odraczając te recenzje do zeszytów następnych.